Wydanie A. B. C. Cena 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTR.: KRAKÓW, UL. BOŻ. MIŁOSIERDZIA 1. TELEFONY REDAKCJI: 101-90, 179-93. TEL. ADMINISTR. 133-44

Rok XLV Kraków, środa, 20 lipca 1938 Nr 197

Ks. Hlinka — Niemcy — Polska

Z Czechosłowacji nadchodzą wiadomości które dowodzą ciągłego utrzymywania się nastrojów niepewności. Nie wszystkim można wierzyć, ale wszystkie stwierdzają trwanie niepokoju.

Nasza opinia nie zawsze orientuje się należycie w tych sprawach. Pochodzi to stąd, że choć z Czechosłowacją sąsiadujemy przez miedzę, właściwie znamy ją mniej, niż n. p. Niemcy. Od lat istnieje taki stan, że ani się pogodzić nie możemy z Czechami, ani porządnie wykłócić. Czekamy na coś, co się jednak samo nie stanie, a może przyjść tylko jako dzieło ludzi dobrej woli.

PRZYKRY ZWIĄZEK.

Ludzi rozsądnych w Polsce nieprzyjemnie uderza fakt, że sprawa naszych rodaków za Olzą i tak nam sympatycznych Słowaków związała się przypadkowo ze sprawą Niemców sudeckich, więc — nie ukrywajmy tego — Berlina. Uważamy to za fatalne zjawisko z punktu widzenia interesów Polski. Polaków robi wbrew ich woli sprzymierzeńcami Niemiec i nawet „narzędziem" Berlina, jak to ostatnio w prasie czeskiej określono.

Jest to oskarżenie krzywdzące Polaków zaolzańskich i niesprawiedliwe w stosunku do narodu polskiego. Dziś już — po paru tygodniach trwania „kwestii sudeckiej" — trzeba by ze świecą w biały dzień szukać Polaka (oczywiście poza grupą zdeklarowanych germanofilów), który by życzył Henleinowi zwycięstwa w walce z Pragą. Byłoby to bowiem zwycięstwo Berlina.

Z drugiej jednak strony mamy wrażenie, że sprawa zaszła za daleko, a Berlin zbyt się w nią zaangażował, by stosunki w Czechosłowacji mogły zostać „po staremu"... Praga będzie musiała poczynić jakieś ustępstwa Niemcom sudeckim. Jak wielkie? Będzie to zależało od tego, jak daleko pójdzie pomoc Paryża i Londynu dla Pragi, — a także od tego, czy Praga zdoła przed tym załatwić sprawę słowacką i polską, czy też nie. Mając po swej stronie Słowaków, a uporządkowawszy swój stosunek do Polski, mogłaby Praga porozmawiać z Henleinem w inny trochę sposób, niż dotąd. Na to się jednak jeszcze nie zanosi. Świadczą o tym świeże aresztowania Polaków i fiasko misji amerykańskich Słowaków z drem Hledką na czele, którzy chcieli doprowadzić Słowaków ks. Hlinki do porozumienia z Pragą.

NIEMIECKA INTRYGA.

W tej chwili jednak zajmuje nas specjalnie sprawa słowacka. Mocno nieprzyjemnie uderza nas stosunek prasy niemieckiej do niej. „Angriff" i „Voelkischer Beobachter" zasypują ruch autonomistów słowackich nadzwyczajnymi pochwałami. „Bohaterstwo", „heroizm" i t. p. wyrażenia powtarzają się bez końca. Reporterzy i fotografowie berlińscy objeżdżają Słowaczyznę i „odkrywają" ją jako kraj szczególnego piękna, nadzwyczajnego ludu i przedmiot szczególnych prześladowań czeskich. Aż się nieprzyjemnie robi, gdy shitleryzowana „Reichspost" lub neopogański „Angriff" piszą o ks. Hlince w najbardziej entuzjastycznych słowach. Jeszcze się dotąd nie pojawiła oda niemiecka ku jego czci, ale też entuzjazm hitlerowców dla ks. Hlinki jest bardzo świeżej daty.

Nie ulega żadnej dla nas wątpliwości, że Niemcy spekulują na ks. Hlince i na jego słowackim patriotyźmie. Ale i to nie ulega wątpliwości, że się na tej spekulacji zawiodą. Tak, jak się zawiedli Węgrzy, a jeszcze wcześniej Czesi... Intryga jest szyta zbyt grubymi nićmi, by się na niej nie musieli poznać Słowacy. Zbyt zresztą dalekimi są wszelkiemu germanizmowi i zbyt wielkimi są patriotami słowackimi. Tyczy się to zwłaszcza ks. prałata Hlinki.

KARTKA OD KS. HLINKI.

Polska ma o nim bardzo niejasne pojęcie, także o jego ruchu... Jeśli chodzi o jego partię, to nie jest ona jednolita. Jest w niej skrzydło „czeskosłowackie" (z b. min. ks. Tiso), które myśli o ścisłym porozumieniu z Pragą i nawet rozmowy z nią w tej sprawie niedawno prowadziło. Jest skrzydło „polonofilskie" (z pos. Sidorem na czele), które znów myśli o jakimś zbliżeniu do Polski; lecz jakim, — tego nie wiadomo. Są podobno i węgrofile, ale ci jeszcze siedzą cicho.

Cóż w tym wszystkim robi ks. Hlinka?

Niektóre dzienniki polskie pisały, że dąży do rozbioru Czechosłowacji. Tylko nie mogły się pogodzić co do tego, jaką przyszłość gotuje Słowaczyźnie: czy ją chce oddać Polsce, czy też Węgrom? Nic podobnego. Ks. Hlinka tak samo daleki jest od myśli o rozbiorze Czechosłowacji, jak Hodża, Słowak „centralista". Chce bowiem tylko autonomii dla narodu słowackiego przy pełnym uszanowaniu granic Czechosłowacji. Co się zaś tyczy stosunku ks. Hlinki do Polski, to naprawdę jest go trudno określić.

W roku ub. udekorowano go wysokim orderem. Powszechnie mówi się, że ks. Hlinka jest „przyjacielem Polski". I na dowód przytacza się takie lub inne jego oświadczenia, — najczęściej wyjątki z mów przy powitaniu Polaków lub wręczaniu orderu. Ale to nie wszystko...

Z początkiem stycznia ub. roku proboszcz we wsi Podwilk, (jednej z przyłączonych do Polski wsi orawskich) otrzymał od ks. Hlinki kartkę z prośbą o wystawienie pewnej metryki. Kartka była nadana na poczcie w Rużomberku 2. I. 1937 r i nosi na sobie odcisk stampili urzędu parafialnego w tym mieście. Na kartce podpis: „Andrej Hlinka, poslanec". Więc przywódca słowackich autonomistów... Ale najciekawszy był adres. Napisał go ks. Hlinka w następujący sposób dosłownie:

„Dostojny R. kat. Farsky urad, Podvilk, Galicia, Okupovana Orava".

Nie Polska, lecz — „Galicia". I na dodatek — „okupowana Orawa".

Dziwię się, że tak zaadresowana kartka w ogóle doszła adresata. Ale nie dziwię się, że adresat na tę kartkę zareagował milczeniem, i że ją jako „curiosum" schował do archiwum parafialnego.

Nie trzeba z tego faktu wyprowadzać wniosku, jakoby ks. Hlinka był wrogiem Polski. — Nie jest nim. Jest tylko słowackim patriotą, a Polsce dotąd nie może darować, że „zabrała" kilkanaście wsi rzekomo „słowackich", w rzeczywistości szczerze polskich... Ten gorący patriota słowacki nie pójdzie na rękę Niemcom i Berlinowi.

J. P.

Chmury na Wschodzie coraz większe

Kawalerią i oddziałami zmotoryzowanymi

wzmacniają Sowiety swe siły na Dalekim Wschodzie

Tokio, 19. VII. (PAT). Jak donoszą z Seulu w czasie toczących się pertraktacyj co do zlikwidowania incydentu pod Hunszun, sowieckie oddziały, znajdujące się w zachodnich górach pod Czanfeng otrzymują stale posiłki. Wczoraj do wschodniego okręgu Possiet przybyły oddziały kawalerii i jednostek zmotoryzowanych. Poza tym donoszą o nowym pogwałceniu granicy przez dwa samoloty sowieckie.

Ponowne żądanie Japonii od Sowietów wycofania wojsk z Mandżukuo

Tokio, 19. VII (PAT). Prasa japońska donosi, że rząd japoński wysłał ponownie do władz sowieckich wezwanie natychmiastowego wycofania wojsk sowieckich ze spornej strefy na granicy mandżursko-sowieckiej. Równocześnie mają się toczyć w dalszym ciągu między rządami Mandżukuo z Z. S. R. R. układy w sprawie załatwienia tego incydentu. Prasa dodaje, że atmosfera stworzona przez tę sowiecko-mandżurską polemikę jest bardzo naprężona i tokijskie koła polityczne wyrażają obawy, co do pomyślnego załatwienia tego incydentu.

Konferencja w Japonii przed rozstrzygającą decyzją

Tokio, 19. VII. (PAT) Dziś rano odbyło się posiedzenie rady przybocznej pod przewodnictwem premiera ks. Konoye w sprawie pogranicznego incydentu w Hunszun. Wkrótce po tym odbyła się konferencja ministra wojny z ministrem spraw zagranicznych, na której zastanawiano się nad przyszłym postępowaniem rządu japońskiego, wobec tego, iż Moskwa wzbrania się zająć w tej sprawie jasne stanowisko. Dotychczas na wszystkie oficjalne protesty w Moskwie i w Charbinie oraz na bezpośrednie wystąpienia dowódcy japońskich wojsk na odcinku Hunszun, odpowiadano wymijająco, lub stwierdzano ze strony sowieckiej, że zajęta przez wojska sowieckie wyżyna należy do obszaru Z. S. R. R..

Sowiety nie zaryzykują konfliktu

Dotychczasowy dowódca armii koreańskiej gen. Koiso oświadczył po przybyciu do Szimonoseki, iż iż nie wierzy on w to osobiście, aby Sowiety zamierzały poważnie zagrozić Japonii, gdyż wewnętrzna ich sytuacja jest zbyt trudna, aby zaryzykowały poważny konflikt z Japonią.

Nalot 27 samolotów japońskich na Hankou

Szanghaj 19. VII. (PAT). Agencja Domei donosi: dziś około godziny 2 w nocy dokonało 27 japońskich samolotów bombowych nalotu na Hankou. Był to największy z ataków lotniczych, jakie przeżyło miasto. Wyrządzone szkody są bardzo znaczne. Jedna z bomb upadła na miejski teatr, niszcząc go doszczętnie.

——oOo——

Zwycięstwa lotników powstańczych
w bitwach powietrznych
Zniszczenie 18 samolotów czerwonych

Salamanka, 19. VII. (PAT). Komunikat oficjalny powstańczej kwatery głównej: wojska powstańcze posuwały się w dniu wczorajszym w dalszym ciągu naprzód na frontach castellońskim i Teruelu łamiąc opór przeciwnika i zadając mu poważne straty. Droga z Fuente de Rubielos do Zucaina została przez powstańców w całości zajęta, zarówno jak położony przy tej drodze fort Arenoso. Obszar na północ od tej drogi został uwolniony od nieprzyjaciela. Prócz tego zajęli powstańcy umocnione pozycje Villanueva de la Reina. Na odcinku Sueras nieprzyjaciel cofnął się oddając swe pozycje w ręce powstańców

Lotnicy powstańczy bombardowali w niedzielę port Alicante oraz szereg dworców kolejowych, na których znajdowały się pociągi z amunicją i materiałem wojennym. W poniedziałek stoczyło lotnictwo powstańcze wielką bitwę powietrzną, w której strącono 15 samolotów nieprzyjacielskich. W tym samym dniu, w innej bitwie powietrznej, zostały strącone trzy aparaty rządowe. Samoloty rządowe zaatakowały wczoraj dworce kolejowe w Segorbe i Soneja. Szkody wyrządzone przez zrzucone bomby są nieznaczne.

Walencja 19. VII. (PAT). Agencja Havasa donosi: dziś o świcie bombardowały przybyłe z Majorki samoloty powstańcze dzielnicę Grao i Malvarossa w Walencji. Wyrządzone szkody są bardzo znaczne.

1000 km kw. zdobyli powstańcy w 3 dniach

Bilbao 19. VII. (PAT). W ciągu ostatnich 3 dni wojska powstańcze, działające na froncie Teruelu zdobyły obszar o powierzchni z górą 1000 km. kw. W rękach powstańców znajduje się już połowa drogi, wiodącej z Teruelu do Saguntu.

Chińczycy uciekają z Hankou

Szanghaj, 19. VII. (PAT). Z Hankou donoszą, żu ludność tamtejsza przygotowuje się gorączkowo do ewakuacji miasta, *nie podzielając optymizmu Czang-Kai-Szeka, który wierzy w zwycięską defensywę wojsk chińskich.* Naczelne dowództwo skoncentrowało w Hankou szereg dobrze wyekwipowanych dywizyj, lecz decyzja ta nie zdołała podnieść ducha mieszkańców miasta.

300 MILIONÓW NA ZAKUP SUROWCÓW.

Tokio, 19. VII. (PAT). Rada gabinetowa aprobowała uchwałę ministra finansów przeznaczenia 300 milionów jen z rezerwy złota na zakup za granicą surowców.

W Palestynie nadal terror

Jerozolima, 19. VII. (PAT). W dniu wczorajszym zostało w Palestynie zabitych 9 osób, a kilkadziesiąt rannych. W Jerozolimie i Haifie są wszystkie sklepy zamknięte. W północnej Palestynie odbywa się wędrówka całych rodzin żydowskich, które opuszczają ośrodki akcji terrorystycznej, szukając bezpieczniejszego schronienia w środku kraju.

Alkohol zabroniony urzędnikom kolej. w Rumunii

Czerniowce, 19. VII. (PAT). „Gazeta Diminetii“ donosi, że rumuńska dyrekcja kolei zarządziła, iż urzędnikom kolejowym nie wolno pić alkoholu. Ponadto muszą oni należeć do związków antyalkoholowych.

Za przelot nad Atlantykiem... omal nie przestał być pilotem

Nowy Jork, 19. VII. (PAT). Władze lotnicze, które zmuszone są do ukarania lotnika Corrigana za przekroczenie zakazu przelotu nad Atlantykiem, postanowiły, biorąc pod uwagę jego sukces, nie pozbawiać go licencji pilota, lecz ograniczyć się do udzielenia mu formalnej nagany. (Patrz str. 5).

—oOo—

Kronika telegraficzna

BUKARESZT — Olbrzymi pożar zniszczył wielką fabrykę mydła, po czym rozszerzył się na sąsiednie domy, z których 10 legło popiołem, przeszło 40 rodzin zostało bez dachu nad głową. Straty kilka milionów lei.

KILONIA — Wczoraj odbyło się w kilońskim ratuszu przyjęcie na cześć szefa sztabu generalnego faszystowskiej milicji, gen. Russo, w którym wziął również udział szef sztabu gen. S. A. Lutze.

LONDYN — W miejscowości Coventry powstanie nowa fabryka samolotów firmy Standard-Motor-Company. Prócz tego udzieliło min. lotnictwa zezwolenia na otworzenie nowej wytwórni samolotów w Bristolu.

GENUA — Wczoraj przybyła tu z Aleksandrii królowa matka egipska. Po zwiedzeniu miasta udała się ona w dalszą podróż do Wenecji i Budapesztu.

WIEDEŃ — Żona b. ministra Stockingera, który zbiegł z Austrii podczas przewrotu, uzyskała rozwód sądowy, a Stockinger został skazany na płacenie alimentów w wysokości 500 mk miesięcznie.

BERN — Królowa Wilhelmina holenderska przybyła na dłuższy pobyt do szwajcarskiej miejscowości kuracyjnej nad Weissenburg.

NOWY JORK — Wojskowy wodnosamolot, lecący do Louisville spadł do rzeki Snohomish. Dwóch oficerów zginęło.

—oOo—

PRZEBIEG POGODY W DNIU 20 B. M.:

Pogoda słoneczna i dość ciepła o przejściowym wzroście zachmurzenia w ciągu dnia przez chmury typu kłębiastego. Skłonność do burz. Słabe wiatry z kierunków zachodnich.

Anglia z Francją coraz więcej zgodne

Duże znaczenie wymiany listów
Chamberlaina z Daladier

Londyn, 19. VII. (PAT). Premier Chamberlain zapytany w sprawie wymiany listów, której dokonał z premierem Daladier, oświadczył, że mają one charakter **prywatny i nie są przeznaczone do publicznego ogłaszania. Dodał on jednak, że treść tych listów potwierdza raz jeszcze doskonałą zgodę istniejącą między obu rządami.** Zaprzeczył on, jakoby te listy nakładały nowe zobowiązania na W. Brytanię.

Londyn, 19. VII. (PAT). Obecnie stają się wiadome szczegóły o wymianie listów między Daladierem a Chamberlainem. Wymienione one zostały między 6 a 11 lipca. Premier Daladier miał przede wszystkim poruszyć w swoim liście zagadnienie stosunków **włosko-francuskich** i wyrazić pogląd, że poczynienie przez Wielką Brytanię jakichkolwiek koncesyj na rzecz szybszego wprowadzenia w życie porozumienia włosko-brytyjskiego **doprowadziłoby do takiej sytuacji, w której Mussolini nie byłby dostatecznie zainteresowany w poszukiwaniu poprawy również stosunków pomiędzy Włochami a Francją.** Premier Daladier wyrażał nawet obawy, że polityka włoska zmierzać może do zabezpieczenia porozumienia z W. Brytanią po **to tylko, aby stworzyć pozory, że pomiędzy obie wielkie demokracje zachodnie wbity został klin, utrudniający im ścisłą współpracę w dziedzinie międzynarodowej.** Dalej podkreślać miał w swoim liście, że — rzecz oczywista — **Francja nie może się domagać, aby W. Brytania uzależniła wprowadzenie w życie porozumienia z Włochami od uzgodnienia sytuacji między Rzymem a Paryżem, ale ponieważ rząd brytyjski wyraźnie zaznaczył, że**

porozumienie włosko-brytyjskie ma być pierwszym krokiem na drodze do powszechnego uspokojenia Europy, to uspokojenie to nie byłoby istotne, o ileby nie nastąpiło podobne porozumienie między Włochami a Francją.

Daladier powoływać się miał w liście również na fakt **zamknięcia przez Francję granicy pirenejskiej, jako posunięcia, mającego na celu usunięcie trudności w stosunkach włosko-francuskich.**

W brytyjskich kołach miarodajnych spodziewają się, że rozmowy, jakie odbędą się w Paryżu z okazji wizyty królewskiej między **lordem Halifaxem a premierem Daladierem i ministrem Bonnetem, doprowadzą do wznowienia rokowań włosko-francuskich.** O ile porozumienie między Paryżem a Rzymem stanie się aktualne, to nawet w ciągu wakacyj letnich zostałby zwołany parlament brytyjski na sesję nadzwyczajną, a wówczas **Izba Gmin** zaakceptowałaby wprowadzenie w życie porozumienia włosko-brytyjskiego.

Zadowolenie w Paryżu

Paryż, 19. VII. (PAT). Prasa paryska, nie przytaczając od siebie żadnych informacyj i komentarzy co do treści listów, wymienionych między premierem Daladierem a premierem Chamberlainem, przytacza tym niemniej za prasą angielską cały szereg inforacyj i komentarzy, podnosząc z radością, **że owa wymiana listów, która miała miejsce przed 10 dniami, pozwoliła skonstatować raz jeszcze całkowitą wspólność poglądów i opinii o najważniejszych zagadnieniach politycznych chwili bieżącej między Anglią i Francją.** Prasa paryska z ogromnym zadowoleniem podkreśla, że owa wymiana listów była najlepszym przygotowaniem doniosłych rozmów politycznych, które będą miały miejsce w czasie wizyty królewskiej w Paryżu między ministrem Bonnetem a lordem Halifaxem. W myśl ogólnego przekonania, panującego w kołach politycznych, tematami tych rozmów będą zagadnienia śródziemnomorskie i stosunków angielsko-francusko-włoskich, zagadnienie hiszpańskie i zagadnienie środkowej Europy.

Adiutant Hitlera u lorda Halifaxa

Londyn, 19. VII. (PAT). Niektóre dzienniki londyńskie, jak „Daily Telegraph“ i „Daily Herald“ donoszą, że przybyły w niedzielę do Londynu, a opuszczający Londyn już dziś adiutant osobisty kanclerza Hitlera, kpt. Wiedermann, miał wczoraj dłuższą rozmowę z lordem Halifaxem.

„Daily Herald“ donosi, że rozmowa posiadająca cechy ściśle prywatne, nie odbywała się w Foreign Office, lecz w prywatnym mieszkaniu lorda Halifaxa. Głównym tematem rozmowy było, według przypuszczeń tych dzienników, zagadnienie **czechosłowackie i kwestia zbrojeń. Kanclerza Hitlera interesować miała również wymiana listów między Daladier a Chamberlainem, której treść zakomunikowana być miała ambasadorowi Włoch Grandiemu, ale nie została okazana ambasadorowi Niemiec.**

—x—

Czesi znowu szykanują Polaków

Nowe aresztowania Polaków
w Czechosłowacji

Morawska Ostrawa 19. VII. (PAT). Wczoraj w godzinach wieczornych żandarmeria przeprowadziła dalsze aresztowania wśród czołowych działaczy Związku Polaków w Trzyńcu. Aresztowano urzędników hut trzynieckich Fr. Balcarka i A. Smólkę. Prócz nich aresztowano również 17-letniego harcerza polskiego z Końskiej w związku z zajściami w Karpatnej, wywołanymi przez grupę czeskich działaczy w czasie polskiego ogniska harcerskiego.

Morawska Ostrawa 19. VII. (PAT). Niezależnie od przeprowadzonych aresztowań wśród działaczy polskich organa policyjne skazują w drodze administracyjnej licznych pracowników Związku Polaków za prowadzenie agitacji przedwyborczej.

Morawska Ostrawa 19. VII. (PAT). Dziś rozpoczęto w Sądzie Okręgowym w Morawskiej Ostrawie przesłuchiwania działaczy i przywódców polskich organizacji przeciwko którym wszczęto dochodzenia prokuratorskie w związku z przemówieniami wygłoszonymi na wiecu Związku Polaków i w czasie manifestacji młodzieży. Pierwszy wezwany został inż. Jan Heczko, jeden z kierowników polskiego życia gospodarczego na Śląsku Cieszyńskim.

W Czechosłowacji radzą już robienie żelaznych zapasów... na wypadek wojny

Praga, 19. VII. (PAT) Na uwagę zasługuje artykuł, jaki się ukazał w ostatnim numerze dwutygodnika oficerów czechosłowackich „Dustojnicki Listi“, w którym autor, major intendentury, doradza cywilnemu **społeczeństwu robienie żelaznych zapasów żywności na przeciąg jednego miesiąca. Autor wychodzi z założenia, że w razie możliwej wojny, Czechosłowacja będzie zamknięta fortecą i że początkowo mogą zajść pewne trudności w zaopatrywaniu ludności cywilnej w artykuły spożywcze.**

—:oOo:—

Wizyta królewskiej pary angielskiej we Francji

Dover, 19. VII. (PAT). Królewska para opuściła o godz. 10.05 Dover, udając się na pokładzie jachtu admiralicji „Enchantress" do Boulogne.

Boulogne sur Mer, 19. VII. (PAT). Jacht królewski „Enchantress" wszedł do portu o godz. 12.40 o godz. 12.50 angielska para królewska zeszła na ląd.

Całe miasto, ulice, wybrzeże i statki rybackie w porcie udekorowano flagami angielskimi i francuskimi. Wczoraj przybyły do Boulogne tysiące Anglików celem powitania monarchów na ziemi francuskiej. Zasnute chmurami niebo wypogodziło się koło godz. 11-ej tak, że w chwili przybycia jachtu królewskiego świeciło słońce.

Boulogne 19. VII. (PAT). O godzinie 13.50 angielska para królewska wsiadła do pociągu, którym o godzinie 13.57 odjechali do Paryża.

——oOo——

Obrady komisji nad ustawą o środkach finansowych
na popieranie gospodarczo uzasadnionego kształtowania cen artykułów rolnych

Warszawa, 19. VII. (Telef.). Rozpoczęte wczoraj wieczorem obrady komisyjne nad projektem ustawy o środkach finansowych na popieranie gospodarczo uzasadnionego kształtowania cen artykułów rolnych toczyły się dalej przez cały dzień. Na wstępie sprawozdawca poseł Sobczyk uzupełnił referat podaniem treści ustawy oraz proponowanych przez siebie poprawek. Ustawa wychodzi z założenia, że poziom cen żyta poniżej 20 zł za 100 kg jest gospodarczo szkodliwy. Dlatego, jeżeli w ciągu 20 dni przeciętna cena na giełdzie warszawskiej spadnie niżej tego poziomu i będzie się utrzymywać, wówczas z mocy ustawy wprowadzone będą opłaty od mąki i kasz, o ile nie są one przeznaczone na spożycie we własnym gospodarstwie producenta lub pracownika rolnego, albo też na wywóz za granicę. Kwoty wpływające z tych opłat przekazywane będą na specjalny rachunek, a skarb państwa doda od siebie dotację w wysokości połowy kwoty, która wpłynie z tych opłat. Techniczną stronę wykonania ustawy pozostawia się rozporządzeniom ministra skarbu wydanym w porozumieniu z innymi ministrami.

CO PODLEGA OPŁATOM.

Spośród proponowanych przez sprawozdawcę a przeważnie uzgodnionych z rządem poprawek najważniejsza ustala, że opłatom podlega nie tylko mąka i kasza krajowa, lecz również sprowadzana zza granicy lub Gdańska. Posłowie zapytywali dlaczego obowiązek uiszczania opłat spada tylko na młynarzy a na składy hurtowe nie spada, jak będzie wykonywana kontrola i dlaczego miarodajną ma być tylko jedna giełda warszawska. Wiceminister skarbu p. Morawski odpowiedział, że giełda stołeczna silniej od innych oddziaływa na kształtowanie się cen. Młyny są obowiązane do uiszczania opłat, bowiem podstawą ustawy jest, że wszelka mąka, czy kasza wchodząca do obrotu handlowego, musi być poddana opłacie. Systemu kontroli jeszcze całkowicie nie opracowano. Opłaty będą prawdopodobnie uiszczane drogą wykupu specjalnej etykiety przytwierdzanej do każdego worka w ten sposób, aby przy otwieraniu same uległy zniszczeniu. Sprzedawca będzie musiał przechowywać etykiety, aby mógł się wylegitymować z legalności sprzedaży. Wykonywanie kontroli da w praktyce rezultaty tylko wtedy, gdy spotka się z poparciem ogółu rolników i jeżeli będzie można liczyć na konkretne współdziałanie samorządu oraz organizacji rolniczych i młynarskich, w których interesie leży niedopuszczenie do nielegalnego obrotu mąką.

BARDZIEJ PSYCHOLOGICZNE NIŻ PRAKTYCZNE ZNACZENIE USTAWY.

W dyskusji ogólnej prawie wszyscy mówcy zgodzili się, że ustawa w dzisiejszych warunkach *jest konieczna* i witali ją jako zwrot na drogę polityki sprzyjającej rolnictwu, dodawali jednak, że ma ona znaczenie *bardziej psychologiczne niż praktyczne i że rząd musiał włożyć dużo pracy, aby osiągnąć pozytywny rezultat.* Zwrócono m. i. uwagę, że należałoby wprowadzić powszechne opłaty, gdyż *tworzenie poważnej różnicy między cenami miejskimi a wiejskimi może doprowadzić do nadużyć.*

Będzie się bowiem wtedy opłacało nielegalne dostarczanie chleba wypieku wiejskiego do miast, co może zniszczyć przemysł piekarski. Mówcy przyznawali, że właściwe ujęcie sprawy jest niesłychanie trudne i dlatego ustawa winna być ramowa, a rząd dopiero rozporządzeniami winien należycie ją uregulować.

Wysuwano także obawy, żeby *młynarstwo nie starało się przerzucić opłat na producenta przez obniżanie cen zboża.* Ustawa nie tylko daje możność pewnych przestępstw ale nad to niektórzy *młynarze będą mogli bez przestępstwa oddziaływać na obniżanie cen zboża.*

USTAWA ANTYSPOŁECZNA.

Spośród wszystkich zabierających głos przeciwko ustawie wyróżnił się jedynie poseł *Waszkiewicz*, reprezentujący kierunek najbardziej lewicowy w obecnym Sejmie, który podniósł, że *ustawa jest antyspołeczna, bowiem ciężar opodatkowania godzi w warstwy najbiedniejsze.* W godzinach popołudniowych przeprowadzono obszerną dyskusję szczegółową, po czym ustawę przyjęto wraz z poprawkami referenta.

Marsz. Sławek w sprawie ordynacji wyborczej do Sejmu

Warszawa 19. VII. (Telef.) W poniedziałek marszałek Sejmu Sławek na życzenie posłów grup regionalnych: krakowskiej, kieleckiej, warszawskiej i łódzkiej odbył z nimi dłuższą rozmowę dotyczącą prac obecnego Sejmu. P. marszałek zwrócił uwagę, że ordynacja do Sejmu ustanowiona została w okolicznościach nadzwyczajnych i „nie zdała swego egzaminu życiowego". Zagadnienie zmiany ordynacji należy traktować poważnie, jednak bez zbytniego pośpiechu.

41 adwokatów w sprawie Wańkowicza

Warszawa, 19. VII. (Telef.). Przed kilku dniami donieśliśmy o wniesieniu skargi na Wańkowicza o zniesławienie. Skargę wniosło 11 adwokatów występujących w sprawie docenta Cywińskiego, a popierać ją będzie 15 adwokatów. Drugich 15 adwokatów wystąpi w obronie Wańkowicza. Będą to przedstawiciele sanacyjnych ugrupowań adwokackich z Warszawy, Wilna i in. miast Polski. — W procesie, który znajdzie się na wokandzie sądowej w końcu sierpnia wystąpi nienotowana dotąd ilość adwokatów. Do sprawy nie powołano żadnych świadków. Dowodem będzie jedynie broszura napisana przez p. Wańkowicza.

„Siew" utrzymuje przyjazne stosunki z „Wiciami"

Ze sprawozdania, złożonego na powiatowym zjeździe Związku Młodej Wsi („Siew") w Piotrkowie wynika, że siewowcy powiatu piotrkowskiego trzymują przyjazne stosunki ze „Strzelcem", Z. H. P. i „Wiciami". O Związku Młodej Polski sprawozdanie mówi: „Jedynie nowonarodzony Zw. Młodej Polski błąkał się po powiecie odepchnięty przez wszystkich".

DEPESZE KONDOLENCYJNE P. PREZYDENTA R. P. I MARSZ. ŚMIGŁEGO-RYDZA DO KRÓLA RUMUŃSKIEGO.

Warszawa, 19. VII. (Telef.). W związku ze zgonem królowej Marii rumuńskiej depesze kondolencyjne do króla wystosowali P. Prezydent Rzeplitej, marsz. Śmigły-Rydz, premier i minister spraw zagr.

Na pogrzeb królowej, który odbędzie się 23 b. m. wyjedzie z Polski prawdopodobnie specjalna delegacja. Na gmachu ambasady rumuńskiej w Warszawie wywieszono na znak żałoby chorągiew rumuńską, opuszczoną do połowy masztu. Również na polskich gmachach rządowych powiewają dziś chorągwie państwowe opuszczone do połowy masztu.

Giełda warszawska

Warszawa, 19. VII. (Telef.). Giełda dewizowa: Holandia 292.00, Berlin sprzedaż 212.54, Bruksela 89.90, Gdańsk 100.00, Londyn 26.13, Mediolan 27.75 N. Jork 5.30 7/8, Paryż 14.71, Praga 18.39, Sztokholm 134.85, Zurych 121.60, marka niemiecka srebrna sprzedaż 103.00, kupno 97.00.

Papiery procentowe 3 proc. pożyczka premiowa inwestycyjna pierwszej emisji 83.38, drugiej emisji 82.25, dolarówka 41.50, 4 proc. konsolidacyjna 68.00, 4 i pół proc. wewnętrzna 67.50, 5 proc. konwersyjna 70.50.

Akcje: Bank Polski 126.00, Węgiel 31.50, Lilpop 84.00, Ostrowiec 58.25, Żyrardów 56.00, Haberbusch 48.00

KTO WYGRAŁ NA LOTERII?

Warszawa, 19. VII. (Tel.). Dziś w pierwszym dniu ciągnienia Państwowej Loterii Klasowej padły następujące większe wygrane: w pierwszym i drugim ciągnieniu *25 tysięcy zł.* na Nr 115999, *10 tysięcy* na Nr 83195, 136789, *5 tysięcy* na Nry 7133, 51354, 58632, 84940, *2 tys.* na Nry 83836, 103228, 110144, 133839; w trzecim i czwartym ciągnieniu: *25.000 zł.* na nr 152.858, *20.000 ł.* na nr 17.450, *10.000 zł.* na nr 6.238, 19.234, 26.070 *5.000 zł.* na nry 19.899, 97.509, *2.000 zł.* na nr 15.210, 38.514, 38.797, 79.569, 92.174, 149.241.

ROK PO ZAMACHU NA PUŁK. KOCA, A SPRAWCA JESZCZE NIE WYKRYTY.

Warszawa, 19. VII. (Telef.). Prasa warszawska przypomina, że dziś mija rok od czasu ogłoszenia komunikatu o zamachu bombowym na płk. Koca, i że przez 12 miesięcy społeczeństwo czeka daremnie na ogłoszenie wyników śledztwa.

——oOo——

Ostrożność Ukraińców przed wyborami

Lwów, 19. VII. (Tel.). Z powodu zbliżających się wyborów samorządowych prasa ukraińska spod znaku *Frontu Jedności Narodowej* atakuje dotychczasową politykę Unda, oświadczając, że za żadną cenę Ukraińcom nie wolno wchodzić w kompromisy i porozumienia w sprawie wyborów z poszczególnymi narodowościami dla zabezpieczenia mandatów ukraińskich. W praktyce bowiem — pisze prasa — Ukraińcy zawsze źle wychodzili na porozumieniach i otrzymali mniej mandatów, niż im się należało. Wszystkim Ukraińcom muszą przyświecać hasła bezkompromisowej walki o pełny wpływ na życie samorządowe oraz dobranie właściwych ludzi na kierujące stanowisko w samorządach.

Wyjaśnienie Ministerstwa Spraw Wewn. w sprawie nazwy portu Władysławowo

Warszawa, 19. VII. (Telef.). Zarząd Gł. Zw. Hallerczyków otrzymał następujące pismo z Min. Spraw Wewnętrznych podpisane przez dyrektora gabinetu ministra p. Hausnera:

„W odpowiedzi na pismo z 29 maja r. b. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych komunikuje, że zarządzenie ministra spraw wewn. z 27 kwietnia br. ogłoszone w „Monitorze Polskim" o nadaniu nazwy Władysławowo morskiemu portowi rybackiemu w Wielkiej Wsi, dotyczy nie całej miejscowości Wielka Wieś, lecz tylko obszaru określonego w rozporządzeniu ministra przemysłu i handlu z dnia 26 kwietnia".

PRZYGOTOWANIA DO UROCZYSTOŚCI CZYNU CHŁOPSKIEGO.

Warszawa, 19. VII. (Tel.). Sekretariat Naczelny Stron. Ludowego otrzymał do tej pory prawie z 200 miejscowości zawiadomienia o przygotowaniach do uroczystości dnia czynu chłopskiego 15 sierpnia.

WIELKA BURZA GRADOWA W POZNAŃSKIM.

Poznań (PAT). z Barcina donoszą o gwałtownej, nie notowanej od wielu lat burzy gradowej, jaka przeszła nad Barcinem i okolicą. Grad wielkości kurzych jaj zniszczył wszelkie płody rolne poobdzierał liście z drzew, podziurawił dachy zagród oraz potłukł ponad 100 szyb.

PRZYJECHAŁ DO POZNANIA DLA ODBYCIA KARY WIĘZIENIA.

Poznań, 19. VII. (Telef.). Z Grudziądza donoszą, że 16 b. m. przybył tam naczelny redaktor „Gazety Grudziądzkiej" p. St. Kunz, celem odbycia kary pół roku więzienia. Na karę tę skazano go za artykuł z okresu Nowosielec.

Ostatnie wiadomości sportowe

O MISTRZOSTWO JUNIORÓW W PIŁCE NOŻNEJ.

Kraków, 19. VII. (t). Powtórzenie nierozstrzygniętego w niedzielę meczu Wisła—Makkabi 1:1 o mistrzostwo juniorów dzisiaj nie odbyło się, z powodu nieprzybycia na boisko drużyny Makkabi. Wisła zwyciężyła w. o. 3:0 i spotka się z Tarnovią, (która pokonała Szczakowiankę 3:0) we czwartek w Tarnowie. Zwycięzca tego meczu będzie reprezentował okręg krakowski w grach o mistrzostwo Polski juniorów.

Wiadomości z kraju

Święci patronami pszczelnictwa

Prawie każdy zawód ma swego świętego patrona. Patronem pszczelarzy jest św. Ambroży, biskup z Mediolanu (7 grudnia). Malują go z koszką (prymitywnym ulem) przy boku. Dlaczegóż to ogół pszczelarzy-katolików obrał tego Świętego za swego opiekuna. W żywocie tego Świętego czytamy: Pewnego razu, gdy Św. Ambroży był jeszcze dzieckiem usnął sobie w ogrodzie. Wtem rój pszczół osiadł na jego głowie, a nawet weszły w otwarte jego usta, nie wyrządzając mu najmniejszej krzywdy. Ambroży został biskupem, odznaczył się między innymi wielkim darem wymowy, a współcześni nazwali Go miodo-płynnym kaznodzieją.

W niektórych krajach, jak we Francji, Hiszpanii i Portugalii jako patrona swego, pszczelarze czczą Św. Bernarda z Clairvaux (20 sierpnia). Był on hodowcą i miłośnikiem pszczół. Sam rozdzielił między uczestników wyprawy krzyżowej większą ilość miodu z nagromadzonych zasobów swego opactwa. Malarze przedstawiają go w białym habicie Cystersa z rojem pszczół.

U Koptów i w niektórych Stanach A. P. pszczelarze obrali na opiekuna swych pasiek — Św. Jana Chrzciciela (24 czerwca). Swój wybór opierają na słowach Ewangelii: „A Jan odziany był sierścią wielbłądową i pasem skórzanym około bioder swoich, a jadał szarańczę i *miód leśny*“ (Św. Marek I, 6.). Św. Jan Chrzciciel więc żywił się miodem, czyli, umiał obchodzić się z pszczołami przy podbieraniu miodu z barci leśnych. Ponad to święto jego stanowi ważną datę (24. VI.) w gospodarce pszczelarskiej, gdyż na ten czas przypada t. zw. „główny pożytek“. W tym czasie roją się nie tylko pszczoły, lecz także i myśli pszczelarza, ciężarne nadzieją obfitego miodobrania. K.—S.

BURZA NAD POW. OLKUSKIM.

Gwałtowna burza, jaka przeszła w poniedziałek w nocy nad powiatem olkuskim, spowodowała uszkodzenie przewodów elektrycznych w fabryce „Olkusz“ i całkowitą przerwę w pracy w dniu 18 b. m.

Poza tym wskutek uderzenia piorunów spłonął w Sławkowie dom Walentego Jurczyka oraz 6 stodół położonych w bezpośrednim sąsiedztwie. Ofiar w ludziach nie było.

Lwów

SKAZANIE MORDERCÓW. Sąd Okręgowy we Lwowie, skazał w poniedziałek Stefana Ikawego na 15 lat, Andrzeja Kuzia na 10 lat więzienia za morderstwo dokonane na Józefie Hajduku na polach koło Gródka Jagiellońskiego.

ROZPRAWA INŻ. DOBOSZYŃSKIEGO WYZNACZONA ZOSTAŁA NA 29 SIERPNIA. Dnia 29 sierpnia o godz. 9-tej rozpocznie się przed Sądem Okręgowym we Lwowie rozprawa przeciwko inż. Doboszyńskiemu. Przedmiotem rozpatrzenia będzie punkt 3 aktu oskarżenia, zarzucający inż. Doboszyńskiemu kradzież(!) karabinów i rewolwerów z posterunku P. P. w Myślenicach. Ława obrońców w tym nowym procesie ma pozostać bez zmian. Bronić zatem inż. Doboszyńskiego będą: dziekan Lwowskiej Izby Adwokackiej mec. dr Jan Pieracki, mec. Adam Macieliński, mec. Stypułkowski i mec. Czerwiński.

—ooo—

P. Szukalski mija się z prawdą...

W ostatnim numerze „Kraka“ p Szukalski wraca do swojego oświadczenia złożonego na łamach „Głosu Narodu“ z 17 maja w sprawie swojego stosunku do neopogańskiej „Zadrugi“ i twierdzi, że w zdaniu (por. „Gł. Nar.“ z 17 maja br. str. 5)

„miłuję naród, a zatem i Wiarę jego“

ja poczyniłem zmiany, mianowicie rzekomo umieściłem słowa: „a zatem i Wiarę jego“, których p. Szukalski nie napisał, a które pisze p. Szukalski —

„były łaskawie podane przez Ks. Piwowarczyka, który z zapału i przyzwyczajenia duszpasterskiego dodał je może dla rymu, a może dla Rzymu“.

Jest to nieprawda... Ani zapału nie okazałem zamieszczając oświadczenie p. Szukalskiego (o czym świadczy dopisek dodany do niego), ani niczego do tekstu nie dodałem... Wyciągnąwszy maszynopis tego oświadczenia dostarczony redakcji przez p. Szukalskiego odnajduję w nim następujący ustęp:

„Zawsze miłowałem Naród, a więc i jego wiarę“.

Mniejsza o to że, p. Szukalski obecnie cytuje swoje oświadczenie z 17 maja z lekkimi zmianami stylistycznymi. Chodzi mi tylko o to, że w maszynopisie jego oświadczenia są słowa: „a więc i jego wiarę“, których się obecnie wypiera, a które ja rzekomo miałem dodać.

Do p. Szukalskiego zwracam się z trzema prośbami: 1) by lepiej kontrolował to, co pisze, — 2) by był łaskaw pofatygować się do redakcji i własnymi oczyma stwierdzić, że słowa: „a więc i jego wiarę“ są w jego oświadczeniu, — 3) by wreszcie w najbliższym numerze naprawił wyrządzoną mi niesłusznym posądzeniem krzywdę.

Ks. Jan Piwowarczyk.

Podnoszenie kultury wsi i miast

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych podjęło energicznie chwalebne starania o podniesienie kultury wsi i miast. Wydaje mi się jednak, że niestety kroczy się tu mylną drogą. Oto władze starają się, aby zewnętrzny wygląd wsi i miast naszych wskazywał na rzekomo wysoką ich kulturę. Każą więc odmalować zewnątrz kamienice, zburzyć stare i szpetne domostwa, przerobić ogrodzenia realności na piękniejsze. Postępują przy tym dość bezwzględnie, niszcząc nieraz dobytek ubogich ludzi, nakazując odnawianie budynków i parkanów bez uwzględnienia stanu majątkowego właścicieli i nie oglądając się na to, czy pora jest odpowiednia. Ma to być oznaką energiczności władzy.

Wielkie jeszcze pytanie, czy odnośne zarządzenia władz są całkowicie zgodne z prawem, lecz szary człowiek nie może przekonać o tym władzy, gdyż nie stać go na procesowanie się.

Tymczasem podnoszenie kultury kraju należy rozpocząć od podstaw.

Należy więc zaprowadzić bezwzględne bezpieczeństwo życia i mienia obywateli i w tym celu

zwiększyć ilość policji, a przede wszystkim przywrócić posterunki zniesione przed kilku laty —

w myśl mylnej oszczędności, — tępić surowo bandytyzm po wsiach i miastach, kradzieże mienia ludzkiego i szkodnictwo plonów polnych, oraz włóczęgostwo.

W każdym województwie powinno się utworzyć obozy przymusowej pracy, w których zgłaszający się dobrowolnie otrzymywaliby nie zasiłki, lecz pracę — cięższą oczywiście, niż praca, którą znajdują sobie sami obywatele poza obozem, a dostawieni przymusowo jeszcze cięższą pracę z dodatkiem plag. Trudno zrozumieć, dlaczego Państwo wstydzi się wychłostać niegodziwego obywatela, kiedy ma prawo nawet go powiesić. I skąd przychodzą uczciwi obywatele ponosić w podatkach znaczne koszty utrzymania — nie najgorszego — za karę niegodziwych obywateli, kiedy można w bardzo wielu wypadkach tanio i prędko, a na pewno skutecznie ich ukarać i utrzec od większych zbrodni.

Należałoby dalej starać się o podniesienie zachwianego niestety mocno zaufania publicznego, przez oszczędne gospodarowanie groszem publicznym, **przez tępienie wszelkich nadużyć i defraudacji, przez bezwzględnie sprawiedliwe wykonanie administracji publicznej, przez niezezwalanie na wznoszenie po wsiach budynków bez konsensu, sprzecznie z przepisami. budowlanymi, bez studni, — przez unikanie wydawania ustaw i rozporządzeń naruszających chociażby w najmniejszej mierze zasady własności i ogólny porządek prawny.**

Należy wreszcie starać się o

podniesienie dobrobytu ludności

przez popieranie przemysłu i handlu chrześcijańskiego, przez budowę dobrych dróg i utrzymanie ich w należytym stanie, budowę dróg wodnych, ochronę od powodzi, popieranie melioracji rolnych, ułatwienia w urządzeniach gospodarczych i w budowie ogniotrwałych, odpowiednich budynków, popieranie kanalizacji osiedli, oraz dostarczenia ludności dobrej wody do picia i wody do gaszenia pożarów itd.

Z pewnością w miarę rzeczywistego, a nie pozornego podnoszenia się kultury kraju, będzie ludność sama z własnego popędu, a nie z przymusu upiększać zewnątrz swe realności, przy czym będzie stosować podobające się jej swoiste i bogate formy naszej pięknej architektury, a nie narzucone z góry od zielonego stolika, najczęściej szablonowe.

Jeden z czytelników.

Jak żyje Ojciec św. w Castel Gandolfo

Agencja „C. P.“ donosi:

W górach albańskich, gdzie jak wiadomo, znajduje się rezydencja papieska Castel Gandolfo, panuje ożywczy chłód. Temperatura nie jest tak dokuczliwa jak na równinie. Ożywczy wiatr wieje z gór i ochładza taflę jeziora, które Ojciec św. może obserwować z okien swojej willi.

Interesujący jest tryb życia w Castel Gandolfo. Należy z góry zaznaczyć, że Papież i po przybyciu do Castel Gandolfo **nie przerywa prac mimo swych 82 lat życia.** Jedyny odpoczynek, którego Ojciec św. zażywa, to mały spacer autem, odbywany każdego dnia. Do dyspozycji ma pięć aut.

„Papież, opowiada jego szofer Angelo Stoppa jednemu z redaktorów "Catholic Herald", wybiera wóz marki Dodge, lub Citroen, Fiat, Mercedes albo Isotta Fraschini. Wszystkie te wozy zostały ofiarowane Papieżowi przez katolików z różnych krajów. Papieżowi towarzyszy mistrz ceremonii. Ojciec św. podczas spaceru mówi bardzo mało. Dyskretne rozkazy wydaje znakami optycznymi ograniczającymi się do życzeń: "zatrzymać", "na prawo", "na lewo", "jechać dalej!..."

Rezydencja letnia Papieża jest większa od Watykanu. Obejmuje ona 100 ha, gdy Watykan 44 ha. Nieznaczna część jest zajęta przez rezydencję i budynki gospodarskie.

Papież wstaje rano o godzinie 6 min. 30 i udaje się do swojej prywatnej kaplicy, której ściany ozdobione są malowidłami pędzla polskiego malarza **Jana Rosena.** Część malowideł odnosi się do historii Polski, mianowicie rok 1920.

Po odprawieniu Mszy św. Papież zjada śniadanie na tarasie, skąd roztacza się piękny widok. Śniadanie składa się z filiżanki kawy i jednego kawałka chleba z masłem. Po posiłku zaczynają się audiencje. Pierwsza audiencja jest zarezerwowana dla kard. Pacellego albo jego współpracowników z Sekretariatu Stanu. Tylko w jednym dniu w tygodniu Papież nie udziela audiencyj. Tym dniem nie jest jednak niedziela, lecz poniedziałek. Wtedy, gdy Papież nikogo nie przyjmuje, pracuje przy swoim biurku, przy którym swego czasu pracował papież Pius IX. Zasiada na miejscu, które zajmował Pius IX, pisząc w r. 1854 encyklikę o dogmacie Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny.

Wszystkie te audiencje odbywają się przed południem i nie trwają dłużej jak 2 godz. 30 min. do 3 godzin, po czym Jego Świątobliwość zjada drugi posiłek, na który składa się zupa ryżowa albo jarzynowa, jarzyny, kawałeczek sera, owoce.

Po tym posiłku, Ojciec św. zasiada na fotelu i kilka minut odpoczywa, obserwując jezioro położone u stóp gór. Następnie udaje się na przejażdżkę autem po ogrodach rezydencji, gdzie rosną cytryny i pomarańcze. Po przejażdżce Papież przyjmuje w swym gabinecie osoby ze swego otoczenia.

Od godz. 8½ do 9 Papież modli się w kaplicy, m. in. odmawiając różaniec z całym swoim domem. O godz. 9¼ spożywa kolację nie różniącą się wiele od obiadu poza kawałkiem mięsa.

Bezpośrednio po tym udaje się do swego gabinetu, a o godz. 11 na spoczynek.

—oOo—

Palestyna krwawi...

Arabowie organizują regularne walki

„Daily Telegraph“ donosi z Haify, że przywódcy powstańców arabskich w Palestynie *przygotowują obecnie szeroko zakrojoną kampanię systematycznych napaści na osiedla żydowskie.* Dotychczas Arabowie poprzestawali na sporadycznych atakach na stosunkowo niewielką skalę. Powstańcy zorganizowali się obecnie w drużyny, których skład osobowy zmieniany jest po każdej utarczce. Poszczególne drużyny powstańców otrzymują rozkazy od centralnego sztabu. Sądząc z ostatnich ataków, bandy arabskie *są obecnie znacznie większe, aniżeli były w czasie rozruchów w r. 1936.* Z drugiej jednak strony osiedla żydowskie są obecnie lepiej uzbrojone i niektóre kolonie żydowskie *posiadają specjalnie zorganizowany korpus obronny, wyposażony w nowoczesną broń.* Istnieje więc niebezpieczeństwo, że walki między Arabami a żydami posiadać będą *o wiele poważniejszy charakter aniżeli miały dotychczas.* Mimo to jednak ze względu na liczebną przewagę Arabów, osiedla żydowskie będą potrzebowały znacznej pomocy wojskowej. Dziennik stwierdza, że sytuacja w Palestynie *jest obecnie równie, o ile nie więcej napręzona niż była w czasie rozruchów przed dwoma laty.*

Z Jerozolimy donoszą o śmiałym napadzie bandy Arabów na grupę robotników rolnych w dolinie Beisen. Banda, która przedostała się przez rzekę Jordan z terytorium Transjordanii, zabiła policjanta żydowskiego i 3 robotników. W dniu dzisiejszym policja wpadła na trop organizacji wywrotowej, kierowanej przez komunistów w Tel-Avivie. W ręce policji wpadł obfity materiał propagandowy w językach hebrajskim, arabskim, angielskim i niemieckim. Dokonano szeregu aresztowań.

—ooo—

Zgon rumuńskiej królowej Marii-matki

Minister dworu królewskiego komunikuje: Królowa Maria Rumuńska zmarła na zamku Peliszer o godzinie 17 min. 38. Przy łożu śmierci obecni byli: król Karol, księżna Elżbieta, Wielki Wojewoda Michał, premier patriarcha Miron Cristea, oraz lekarze Steerner, Hertolomei i Lascar Iliescu.

Żałoba narodowa

Z powodu śmierci królowej Marii ogłoszona została żałoba narodowa. Na wszystkich gmachach państwowych powiewają chorągwie, spowite kirem. Teatry i kina są zamknięte i wznowią swe przedstawienia dopiero po pogrzebie. W całym państwie we wszystkich kościołach odprawione zostaną uroczyste nabożeństwa żałobne.

Prasa rumuńska w specjalnych wydaniach sławi zalety serca i umysłu zmarłej królowej, która w czasach wielkiej wojny opiekowała się osobiście rannymi i chorymi żołnierzami. Królowa interesowała się żywo akcją pomocy społecznej i dobroczynności, a specjalnie opieką nad dziećmi. Bywała protektorką licznych artystów i malarzy.

Królowa sama obdarzona była niepowszednim talentem pisarskim i bogatą fantazją. W spuściźnie literackiej pozostało po królowej kilka powieści oraz szkic autobiograficzny p. t. „Historia mego życia", w której opisane są niemal wszystkie wybitniejsze osobistości Rumunii w ostatnich 40 latach.

Śmierć królowej odbiła się bolesnych echem w całym narodzie, wśród którego cieszyła się wielką miłością i szacunkiem.

Żałoba trwać będzie 6 miesięcy

W związku ze śmiercią królowej matki ogłoszono 6-miesięczną żałobę dla dworu i armii. Nuncjusz papieski, jako dziekan korpusu dyplomatycznego wyraził królowi współczucie w imieniu przedstawicieli państw zagranicznych. Dziś rano zostaną zwłoki królowej zabalsamowane. W godzinach popołudniowych otworzy król w obecności królewskiej rodziny, premiera i ministra sprawiedliwości, testament zmarłej. W środę rano zostaną zwłoki zmarłej królowej przewiezione specjalnym pociągiem z Sinaia do Bukaresztu, gdzie zostaną wystawione na widok publiczny. Pogrzeb odbędzie się prawdopodobnie w sobotę. Trumna zostanie przewieziona do Curtea de Arges, gdzie w kościele klasztornym spoczywają już zwłoki dwóch pierwszych królów Rumunii: Karola pierwszego i Ferdynanda pierwszego.

* * *

Królowa Maria urodzona 29 października 1875 roku w Eastnell Park jako najstarsza córka ks. Alfreda Sachsen-Koburga i Gotha, drugiego syna Wiktorii królowej Wielkiej Brytanii. Poślubiła ona dnia 10 stycznia 1893 ks. Ferdynanda, który zmarł w 1927 roku, jako król Rumunii.

Para królewska miała 6 dzieci, z których 5 jeszcze żyje. Najstarszym synem jest obecny król rumuński Karol II.

Z szerokiego świata

Ojciec św. o trudnościach Akcji Katolickiej w Jugosławii

KAP: Przyjmując ostatnio na audiencji — jednocześnie z ponad sto osób liczącą grupę niewiast polskich i młodzieży szkół średnich z Warszawy — pielgrzymkę młodzieży z Jugosłowiańskiej Akcji Katolickiej, przybyłą z Lublany w liczbie 35 osób do Wiecznego Miasta pod wodzą swego arcypasterza ks. Biskupa Rożmana, Ojciec św. w słowach niezmiernie czułych zwrócił się do tej młodzieży, zaznaczając, że witając ich u siebie, pozdrawia w ich osobie wszystkich tych, **którzy młode swe siły poświęcają Akcji Katolickiej.** Praca to niezmiernie doniosła, zwłaszcza w Jugosławii, gdzie rozwój Akcji Katolickiej szczególnie leży na sercu Ojcu św. Niestety, w kraju tym **nie wszyscy sprzyjają rozwojowi życia katolickiego, nie wszyscy je popierają, być może nie pragną jego, a w każdym razie nic nie czynią, by je wspierać, by dać mu możność rozwoju, tę uczciwą przezorną możliwość błogosławionego w skutkach rozkwitu, którą wszystkie prawodawstwa i wszystkie władze świeckie winny otaczać życie katolickie.** Czemu ci ludzie obawiają się życia katolickiego? — zapytuje Ojciec św. i wyjaśnia: nie w życiu katolickim dopatrywać trzeba niebezpieczeństwa lecz w komunizmie, bolszewizmie i jeszcze gorszych rzeczach.

——x——

BISKUP CZĘSTOCHOWSKI U OJCA ŚW. KAP: Ojciec św. przyjął na audiencji ks. Biskupa Teodora Kubinę, ordynariusza diecezji częstochowskiej.

WIZYTACJA PASTERSKA KARDYNAŁA BERTRAMA NA ŚLĄSKU ZAOLZAŃSKIM. KAP: Wedle nadeszłych tu wiadomości, we wrześniu r. b. przybędzie na Śląsk Zaolzański arcybiskup wrocławski kardynał Bertram celem odbycia wizytacji pasterskiej w dekanacie karwińskim.

KAPLICA POLSKA W WARNIE. KAP: Dzięki zabiegom bawiącego ostatnio na wywczasach w Warszawie ks. prał. Kotuli z Drohobycza, rezydujący w Ruse biskup Damian Theelen udzielił Polskiemu Domowi Wypoczynkowemu w Sv. Konstantin pod Warną prawa na urządzenie kaplicy i odprawianie tam nabożeństw w niedziele i uroczyste święta. Ponieważ Polski Dom Wypoczynkowy oddalony jest o 12 km od Warny (gdzie są dwa kościoły katolickie), licznie odwiedzający Sv. Konstantin Polacy z radością powitali tę wiadomość, tym bardziej, że w sezonie prawie zawsze goszczą w Polskim Domu księża z Polski.

Nowiny katolickie

OJCIEC ŚW. PRZECIW „PRZESADNEMU NACJONALIZMOWI".

Podczas przyjęcia większej grupy przedstawicieli zakonów w ub. piątek w Castelgandolfo Ojciec św. wygłosił przemówienie skierowane przeciw przesadnemu nacjonalizmowi i rasizmowi.

„Świat — mówił Ojciec św. — nawiedzają przesadne formy nacjonalizmu, z powodu których już przy poprzednich sposobnościach wyraziliśmy nasze ubolewanie. Ten przesadny nacjonalizm, który wznosi bariery między narodami jest sprzeczny z prawami boskimi! Kolizja między przesadnym nacjonalizmem, a naukami Kościoła katolickego leży jak na dłoni, albowiem duch tego nacjonalizmu kłóci się z duchem Kościoła!"

W kołach rzymskich rozeszła się pogłoska, jakoby Ojciec św. przygotowywał encyklikę poświęconą nacjonalizmowi i rasizmowi. Miała by ona być odpowiedzią Stolicy Apost. na ogłoszone niedawno przez włoskich intelektualistów zasady rasizmu.

Przez omyłkę wylądował w Irlandii zamiast w... Kalifornii i... pobił rekord Lindbergha!

Według wiadomości z Dublinu, lotnik Douglas Corrigan, który przebył Atlantyk na starym samolocie tego samego typu, co w swoim czasie pułkownik Lindbergh, oświadczył, *że do Irlandii dostał się przez pomyłkę (!).* Wystartował on z lotniska nowojorskiego, wymykając się władzom lotniczym, które zabroniły mu podjęcia lotu do Los Angeles. Zamiarem jego było udać się do Kalifornii, lecz przez omyłkę której nie umie wytłómaczyć, *poleciał w stronę Europy.* Lot trwał 28 i pół godziny. Po wylądowaniu na lotnisku Baldonell pod Dublinem, w samolocie znajdowało się jeszcze około 60 litrów benzyny. Corrigan pospiesznie udał się do telefonu, aby połączyć się z poselstwem Stanów Zjednoczonych w Dublinie, lecz funkcjonariusze poselstwa w przypuszczeniu, że mają do czynienia z wariatem, i zawiesili słuchawkę.

Corriganowi nie pozostało nic innego, jak udać się się do Dublina i tam nawiązać kontakt z poselstwem Stanów Zjednoczonych.

———:oOo:———

Komornik Sądu Grodzkiego, rewiru IX. w Krakowie, ul. Starowiślna Nr. 15.
Dnia 22 czerwca 1938 r.
Sygn. IX. Km. 182/38 i conex.
Strona zobowiązana: Józef Pogorzelski właśc. realn. zam. w Krakowie, Chodkiewicza 17.

EDYKT LICYTACYJNY
ORAZ WEZWANIE DO ZGŁOSZENIA WIERZYTELNOŚCI.

Na wniosek strony egzekwującej Julii Szymikowej, zam. w Krakowie, ul. Niecała 6. i tow. odbędzie się dnia 19 sierpnia 1938 r. o godz. 10.30 przedpoł. w Sądzie Grodzkim w Krakowie, przy ul. Starowiślnej Nr. 13, sala Nr. 35. II. p., na zasadzie zatwierdzonych warunków, licytacja następujących realności: Księga gruntowa: Kraków, Dz. XIX. Grzegórzki, whl. 50. Oznaczenie realności: Złożona z pgr. lkat. 124 o obszarze 1. a. 08 m. kw. oraz z pbud. lkat. 125 o obszarze 3 a 96 m. kw. Na parcelach stoją jednopiętrowy budynek warsztatowy murowany, szopa otwarta nakryta, dom parterowy z haszu, tj. betonu żużlowego, do którego przylega szopa drewniana zamknięta, kryta papą, klozet z desek kryty papą oraz ogrodzenie z bramą wjazdową. — Nieruchomość położona jest w Kakowie, ul. Grzegórzecka Nr. 43. Wartość szacunkowa wraz z przynależn. zł 28.212.—, najniższa oferta zł 14.106.—.

Do realności whl. 50 ks. gr. gm. kat. Kraków, Dz. XIX. Grzegórzki należą następujące przynależności: budynek jednopiętrowy, szopy, dom parterowy, klozet i ogrodzenie, oszacowane na zł 9.060.—. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Wadium wynosi kwotę zł 2.821.20.

Sąd Okręgowy w Krakowie, jako sąd hipoteczny zanotuje wyznaczenie terminu licytacyjnego.

Wezwanie rzeczowo uprawnionych w szczególności wierzycieli hipotecznych, dalej wierzycieli, **których pretensje powstały z tytułu udzielenia kredytu lub oparte są na zapisie kaucyjnym,** wreszcie organów publicznych wymierzających podatki i daniny publiczne, **zamieszczone jest poniżej.**

DO WIADOMOŚCI.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych realności dokumenty (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia itd.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć w godzinach urzędowych w oddziale kancelaryjnym.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalna, należy zgłosić w sądzie najpóźniej na wyznaczonym terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacji, inaczej pretensje tego rodzaju co do samej nieruchomości nie miałyby już znaczenia na szkodę nabywcy w dobrej wierze.

Osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie są już wpisane, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadomi się o dalszych wydarzeniach tego postępowania tylko przez ogłoszenie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu tego sądu i nie wskażą mu pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

Ogólne wezwanie wierzycieli hipotecznych.

Z wyjątkiem wierzycieli, którym służy łączne prawo zastawu, lub których wierzytelności są warunkowe, wzywa się wszystkich wierzycieli mających pretensje hipotecznie ubezpieczone na tych realnościach, aby najpóźniej na dni 8 przed terminem licytacyjnym oświadczyli, czy żądają zaspokojenia swych wierzytelności przez zapłatę w gotówce, lub też zgadzają się na przejęcie długu przez nabywcę, a uwolnienie dotychczasowego dłużnika.

Kto najpóźniej na dni 8 przed terminem licytacyjnym nie zażąda zaspokojenia swej wierzytelności przez zapłatę w gotówce, tego będzie się uważać za zgadzającego się na przejęcie długu przez nabywcę, jakoteż na uwolnienie dotychczasowego dłużnika, późniejsze żądanie zapłaty w gotówce, mogłoby być uwzględnione tylko za zgodą nabywcy.

Osobne wezwanie wierzycieli, których pretensje powstały z tytułu udzielenia kredytu lub oparte są na zapisie kaucyjnym.

W szczególności wzywa się wierzycieli, na których rzecz wpisane jest prawo zastawu dla wierzytelności powstały z tytułu bądź udzielonego kredytu, bądź prowadzenia interesów, albo ewikcji, albo też odszkodowania, aby najpóźniej na terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacji oznajmili, ile wynoszą już ich pretensje do strony zobowiązanej z tych stosunków prawnych wynikające.

Powyższe oświadczenia i oznajmienia należy wnieść do sądu pisemnie lub ustnie do protokołu.

Wezwanie organów publicznych w sprawie podatków i innych danin publicznych.

W myśl § 172 ust. ostat. ord. egz. wzywa się organa publiczne powołane do wymierzania i ściągania podatków, dodatków, należytości i innych danin publicznych z realności, aby oświadczyły najpóźniej na dni 8 przed terminem licytacyjnym, czy zaspokojenia tych należytości, o ile one są hipotecznie zabezpieczone na wyżej wymienionych realnościach, żądać będą przez zapłatę w gotówce lub zgodzą się na przejęcie długu przez nabywcę, z równoczesnem uwolnieniem dotychczasowego dłużnika.

Gdyby najpóźniej na dni 8 przed terminem licytacyjnym nie zażądano w sądzie zapłaty w gotówce, byłoby to uważane za zgodzenie się na przejęcie długu przez nabywcę; późniejsze żądanie zapłaty w gotówce, mogłoby być uwzględnione tylko za zgodą nabywcy.

Zalegające aż do terminu licytacyjnego podatki, dodatki, należytości i inne daniny publiczne, które od tej nieruchomości mają być opłacane, wraz z procentami i innemi należytościami ubocznemi, o ile nie są jeszcze hipotecznie zabezpieczone, należy zgłosić najpóźniej na terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacji, inaczej bowiem pretensje te bez względu na pierwszeństwo, jakie im zresztą przysługuje, byłyby zaspokojone z masy podziałowej dopiero po zupełnem zaspokojeniu wierzyciela egzekwującego.

Komornik Sądu Grodzkiego
Stanisław Woźniak.

Rumunia na nowych drogach

Przebudowa polityczna i społeczna kraju

Wkrótce dobiegnie pół roku od chwili, kiedy król Karol postanowił nadać rządom rumuńskim cechę rządów autorytatywnych. **Król rzucił w dniu 10 lutego b. r. na szalę wypadków powagę korony, by ratować kraj od pogrążenia w odmęty rewolucji.** Mając do wyboru między rewolucją narodowo-socjalistyczną pod wodzą Codreanu, a „rewolucją“ pokojową pod kierownictwem własnym, król wybrał to drugie.

Trzeba przyznać, że, jak dotąd, król wygrywa. **Udało mu się dokonać m. in. tego, czego nie mogły zrobić liczne rządy rumuńskie, mianowicie udało mu się zlikwidować Żelazną Gwardię. Według wszelkich przewidywań,**

Gwardia Żelazna otrzymała cios śmiertelny

Zdecydowaną i bezpośrednią walkę z nią rozpoczęto w okresie Wielkiejnocy, kiedy to aresztowanie przywódcy Żelaznej Gwardii oraz wielu jego towarzyszy wywołało tak wielką sensację w całej Europie. Obecnie zapadły już na Codreanu i jego podwładnych wyroki sądowe, które zamykają tę walkę. Najwyższy rumuński sąd wojskowy odrzucił apelację kapitana Codreanu skazanego na 10 lat robót przymusowych. **Nie tylko sąd potępił działalność Żelaznej Gwardii. Również wybitni stronnicy skazanego przywódcy tej organizacji, profesorowie uniwersytetu Dragos Popescu i Luca Teodoriu, a nadto pułkownik rezerwy Piperescu publicznie wyrzekli się idei, którym dotąd hołdowali.**

JEST TO WIELKI SUKCES MORALNY I POLITYCZNY RZĄDU I KRÓLA.

Zdawało się, że w obronie przywódców Żelaznej Gwardii wystąpią jej liczni członkowie. Były obawy, że ich uwięzienie i skazanie pobudzi gorące koła Żelaznej Gwardii do czynnego wystąpienia przeciwko nowo wprowadzonemu porządkowi politycznemu. Obawy te okazały się płonne. W kraju nie było i nie ma żadnej reakcji na ciosy, które spadły na Żelazną Gwardię.

Likwidacja Żelaznej Gwardii będzie miała dla rozwoju wewnętrznych stosunków w Rumunii wielkie znaczenie. Jak już wspomnieliśmy, dotąd na próżno usiłowano zwalczyć tę organizację. — W roku 1933 premier Michalache wydał dekret orzekający, że Żelazna Gwardia jest organizacją nielegalną.

Mimo to Codreanu nadal uprawiał skrajną propagandę, wzorowaną na metodach hitlerowskich i w Berlinie szukającą natchnienia oraz poparcia.

Wpływ Codreanu widoczny był nie tylko wśród młodzieży, ale również i w administracji oraz w kołach intelektualnych kraju.

Po Michalache podjął walkę z Żelazną Gwardią premier rządu liberalnego, Duca, i postanowił ją rozwiązać. Wiemy, co go spotkało. Zginął z ręki zamachowców z Żelaznej Gwardii. **Gdybyż przynajmniej śmiercią swą Duca okupił zniszczenie Żelaznej Gwardii. Nie! Rosła ona nadal w siły i wpływy. Jej zwolennicy nawet po śmierci nie darowali premierowi Duca, walki z Żelazną Gwardią i zniszczyli skromny pomnik wystawiony w Sinaia w miejscu, gdzie zginął w zamachu.**

ZDAWAŁO SIĘ, ŻE NIC NIE ZDOŁA OPRZEĆ SIĘ ŻELAZNEJ GWARDII I ŻE NIEDALEKI JUŻ JEST CZAS, KIEDY SIĘGNIE PO WŁADZĘ.

Gwardia łamała wszelkie zapory w pochodzie ku dyktaturze i wodzostwu Codreanu i działała coraz energiczniej, gdyż skupiała elementy prężne i zapalne, posłuszne rozkazowi. I choć rządy wiedziały, że Żelazna Gwardia korzysta z sukursu zagranicy, były wobec niej bezsilne. **Król zawdzięcza sukces w walce z Żelazną Gwardią temu, że użył przeciwko niej jej własnych metod i działał szybko oraz zdecydowanie. Walka była tym skuteczniejsza, że prowadzono ją na dwu frontach. W parze z akcją skierowaną bezpośrednio przeciwko przywódcom Żelaznej Gwardii szła działalność polityczna, mająca na celu urzeczywistnienie tych reform, których potrzebę głosiła Żelazna Gwardia.** Król nieustannie osobistą inicjatywą wkracza w różne dziedziny życia państwowego. Rozpoczął on razem z rządem patriarchy Mirona Christea m. in.

WALKĘ Z KORUPCJĄ I TRWONIENIEM GROSZA PUBLICZNEGO, KTÓRE JEST WRĘCZ KLĘSKĄ RUMUNII.

Dotąd Rumunia była jedynym krajem nie znającym kontroli wydatków, dokonywanych przez władze państwowe, przez organ niezależny, taki jak w Polsce Najwyższa Izba Kontroli. **Rząd czerpiąc wzory do przebudowy Rumunii z różnych krajów, wysłał m. in. do Polski wysokiego dostojnika, który badał u nas metodę kontroli wydatków budżetowych.**

Rząd wprowadza wielkie zmiany osobowe zarówno w administracji, jak i w sądownictwie. Przeciwko podejrzanym o nadużycia wszczęto dochodzenia. **W ten sposób równolegle ze zmianą podstaw prawnych zapoczątkowaną ogłoszeniem nowej konstytucji idzie zmiana całego aparatu państwowego.**

Powodzenie dzieła, które zainicjował i któremu tak wydatnie patronuje król przez osobiste współdziałanie, będzie trwałe tylko wtedy, gdy Rumunia zdoła równocześnie zaradzić potrzebom gospodarczym i społecznym.

Chodzi przede wszystkim o podniesienie wsi ze stanu nędzy do poziomu znośnego przynajmniej bytowania.

Rumunia to przecież kraj rolniczy w 80%. Jeżeli rząd zdoła znaleźć sposoby wyrwania wsi z jej zacofania i uczynienia z dzisiejszych chłopów rumuńskich, będących istnymi pariasami, obywateli uświadomionych i związanych z państwem, wzmocni ogromnie państwo i utrwali jego byt. Rząd świadom tego, że

ROZWIĄZANIE PROBLEMU WSI JEST NAJWAŻNIEJSZĄ KWESTIĄ PAŃSTWOWĄ RUMUNII,

toteż opracował szeroki program, dotyczący uzdrowienia stosunków wsi. Program ten chce zaradzić zarówno potrzebom gospodarczym jak i społecznym chłopa rumuńskiego. Pierwszym ma zaradzić usprawnienie rolnictwa rumuńskiego, posiadającego urodzajną rolę, której rolnik rumuński nie umie należycie wykorzystać. Wieś rumuńską gnębią epidemie, toteż Rumunia, idąc być może za wzorami polskimi, wprowadza przymus osiedlania się na wsi młodych lekarzy na okres dwu lat.

Rumunia przeżyła szereg miesięcy w spokoju. Jest to wiele, a nawet bardzo wiele, gdy się wspomni, przez jakie przechodziła trudności. Liczne stronnictwa nie mogły dojść z sobą do ładu i swymi waśniami pogłębiały kryzys osłabiający państwo. **W chwili obecnej, gdy na kraj spadła żałoba z powodu zgonu królowej-matki, Rumunia wewnętrznie wzmocniona zyskała zarazem na powadze jako czynnik utrzymania pokoju europejskiego.**

Przegląd prasy

Porozumienie Polski z państwami bałtyckimi

P. Wł. Studnicki w „Słowie“ wileńskim dość krytycznie ocenia możliwości pozyskania państw bałtyckich dla polityki polskiej... Szwecja — pisze — nie porzuci swej neutralności. Finlandia jest germanofilska, a jej oświadczenie się po stronie Polski w razie wojny rosyjsko-polskiej jest nie do pomyślenia. To samo tyczy się Łotwy.

„Koncepcja — pisze p. St. — związków państw bałtyckich wydawała się realną wówczas, gdy Polska zwycięsko przyczyniła się do wyzwolenia Łotwy. Gdy forteca Dyneburga i przyczółek mostowy na Dźwinie miał pozostać w polskim ręku, a sześć gmin Iłuksztańskich należało do Polski. Inwazja rosyjska w 1920 r. zadała śmiertelny cios tej koncepcji. Nie wróciliśmy do naszego stanu posiadania strategicznego na Łotwie. Łotwa niweczyła nasz stan posiadania gospodarczego w Inflantach i przeciwdziałała rozwojowi cywilizacyjnemu polskiej ludności tego kraju. Łotwa lekceważy Polskę, a Polska daje się lekceważyć — tak dają się streścić dzieje stosunków polsko-łotewskich za ostatnie lat osiemnaście“.

P. Studnicki jest zwolennikiem sojuszu Polski z Niemcami. My — nie! Rację mu jednak musimy przyznać, gdy pisze, że trwałe porozumienie państw bałtyckich z Polską, zwłaszcza na wypadek wojny, jest niemożliwe. A rzeczą charakterystyczną jest, że tą myśl wypowiada dziennik, który jest entuzjastycznym chwalcą kursu p. min. Becka.

„Żydzi – Chrzest – Polska“

W numerze z 6. VII. b. r. ogłosiliśmy artykuł p. t.: „Żydzi — Chrzest — Polska“. Był on częściowo wywołany szeregiem listów, które redakcja otrzymała w sprawie t. zw. przechrztów. M. in. także listem ks. C. O. Obecnie ks. C. O. w „Prosto z mostu“, polemizując z naszym artykułem w ten sposób streszcza swój list do redakcji:

„Żeby się stać Polakiem, trzeba zrośnięcia się ze wspólnotą narodową, wykazania się pracą dla tej wspólnoty, **trzeba uznanie ze strony członków tej wspólnoty.** Zmiana narodowości musi być aktem dwustronnym. Pod koniec listu wyraziłem życzenie, aby powołać do życia katechumenat kilkuletni, który by chronił Sakrament Chrztu przed tak częstą profamanacją ze strony żydów. Wyraziłem również pogląd, żeby żydom stworzyć ośrodek katolicki. Wolę bowiem żyda-katolika, niż rzekomego Polaka-żyda. **Na list mój nie otrzymałem odpowiedzi. Dopiero po zajściu z ks. Pudrem indirecte w naczelnym artykule ks. Piwowarczyk mi odpowiedział.** Jednak nie czuję się jego wywodami przekonany. Jestem moralnie pewny, że ks. Piwowarczyk gruntownie nie przegryzł jeszcze sprawy żydowskiej. Fakt pobicia, zresztą pożałowania godny, nie jest w stanie wpłynąć na zmianę mych przekonań. A odnośnie ad casum ks. Puder twierdzę, **że za te zajścia ponoszą winę i czynniki kościelne w Warszawie, które niepsychologicznie podeszły do tego zagadnienia, mianując ks. Pudra po ks. Trzeciaku. Uczucia polskie zostały w ten sposób zadraśnięte. Ks. Puder wyrosły w atmosferze żydowskiej, mimo kapłaństwa, nie wyzbył się jeszcze całkowicie pojęć, w których wyrósł i dlatego nie może być wychowawcą polskiej inteligencji.**

W tych warunkach życzyć by należało, żeby takie jak ten wypadek nominacje więcej nie miały miejsca, a artykuły ks. Piwowarczyk pisał po głęszym rozważeniu sprawy. Na tym to moje uwagi kończę i bez pretensji do nieomylnego rozstrzygania kwestii“.

W sprawie „przechrztów“ nie wysyłaliśmy specjalnej odpowiedzi ks. C. O., ponieważ w ogóle nie wysyłaliśmy żadnemu z bardzo wielu naszych czytelników, którzy nam w tej sprawie nadsyłali swoje uwagi; odpowiedzią dla nich wszystkich — a nie tylko dla ks. C. O., jak mylnie sądzi — był artykuł z 6. VII., co zresztą było w tym artykule wyraźnie zaznaczone.

Ks. C. O. „twierdzi“, że „winę“ napadu na ks. Pudra (nie „zajścia z ks. Pudrem“, jak pisze ks. C. O.) ponoszą „i czynniki kościelne w Warszawie“, ponieważ po ks. Trzeciaku zamianowały ks. Pudra, który... Pierwszy raz znajdujemy w prasie polskiej i katolickiej takie oświetlenie napadu na ks. Pudra. Jeśli to ma być „głębsze rozważenie sprawy“, to w tym wypadku wolimy być zwolennikami „płytkiego“ jej ujęcia, które winą za napad obciąża nie władzę kościelną, ale polskich siewców rasizmu.

Wreszcie — żądanie, by prawo do polskości mieli tylko ci, których „członkowie (polskiej) wspólnoty“ za Polaków uznali... Nasze stanowisko jest takie:

— Na należenie do polskiej, wspólnoty narodowej trzeba sobie zasłużyć i tę polskość trzeba udowodnić. Więc nie należy pochopnie za Polaka uważać każdego, kto przyjąwszy chrzest, zaczyna się głośno deklarować jako Polak. Ale też nie należy żądać jakiegoś orzeczenia Narodu. Naród bowiem nie jest organizacją, jak państwo, nie ma swoich władz i egzekutywy, jak państwo. W danym wypadku wystarczy przyjęcie owego neofity przez jakąś polską grupę jako swego członka, a nie trzeba wymagać „uznania ze strony członków wspólnoty“ (narodowej).

Niemcy sudeccy, a interes Polski

„Słowo Pomorskie“ (organ Stron. Narodowego) polemizując z „Gazetą Polską“, która popiera żądania Niemców sudeckich, pisze:

„Trzeba jak najostrzej napiętnować ten przeciw intercsom Polski skierowany germanofilizm organu ozonowego. Federacja Czechosłowacji oznacza uzależnienie jej od niemieckiej mniejszości czyli od Berlina. Federacyjne państwo czeskie albo się rozpadnie, albo stanie się wasalem Niemiec.

Jaki interes ma Polska w tym, by zamiast bastionu antyniemieckiego mieć na swej południowej granicy, od Cieszyna do Czarnohory, przedłużone przedpole wojskowe i gospodarcze Rzeszy? I czy „Gazeta Polska“ nie rozumie, że rozbijanie państwa metodą sudecką może być zastosowane przez Berlin także wobec innych sąsiadów Rzeszy?... Przecież mieszkają i poza Czechosłowacją mniejszości, które Berlinowi dadzą się użyć do realizacji jego planów federacji... Uchwała UNDA, żądająca autonomii wzorem sudeckich Niemców, jest wszak całkiem niedawna.

Z tym antypolskim stanowiskiem „Gazety Polskiej“ nie ma nic wspólnego nasze żądanie swobodnego rozwoju narodowego dla Polaków za Olzą. Najszerszy rozwój tej polskości to rzecz stokroć słuszna, ale wejście Czechosłowacji w orbitę polityki Niemiec, to goźne dla Polski niebezpieczeństwo“.

———:oOo:———

Dokoła Sobieskiego

Boy-Żeleński w potrzebie

Książka Boya-Żeleńskiego „Marysieńka — Sobieskiego“ spotkała się z druzgocącą krytyką historyków i sumiennych publicystów. Pierwsi zarzucili autorowi dowolność w operowaniu faktami i niesprawiedliwość w ocenie roli Sobieskiego jako wodza (przypomnijmy opinię gen. Kukiela w naszym piśmie); drudzy — lekkomyślność w traktowaniu zwycięzcy spod Wiednia, postawionego w rzędzie pierwszych bohaterów narodu, a wojsku polskiemu dawanego za wzór. Ostatnio w „Polsce Zbrojnej“ i „Nowej Rzeczypospolitej“ pojawiły się protesty byłych wojskowych przeciw książce Boya-Żeleńskiego pomniejszającej postać Sobieskiego, który jest patronem jednego z pułków.

Zaniepokojony tymi głosami krytyki p. Boy-Żeleński wystąpił z samoobroną w „Kurierze Porannym“. Przeciwników swoich zajeżdża nazwiskami tych, co jego książkę pochwalili, jak: poeta Morstin, znawca greczyzny prof. Sinko i in. Dalej p. Boy-Żeleński pisze:

„Marysieńka“ zawędrowała i na rozprawę sądową, dostała się w orbitę jednego z najbardziej ponurych przejawów naszego życia publicznego ostatniej doby. I w miarę rozwoju epizodów tej sprawy, potwarz z „piano, piano“ podniosła się do „fortissima“. Nie będę precyzował tego, o czym tu chcę mówić, ani zestawiał pewnych okoliczności: wszyscy zgadną (!), co mam na myśli. Okoliczności sprawiły, że dla pewnych kół stało się pożądane i potrzebne zohydzić książkę Żeleńskiego, zrobić z niej na prędce obrazę narodu. A drugą naglącą potrzebą stało się to, aby zniwelować dwie rzeczy: cześć, jaką każdy Polak żywi dla świeżej mogiły największego (!) człowieka, jakiego dzieje (!) Polski wydały, a pełną szacunku, ale rzetelną prawdę, jaką pisarz winien jest nawet świetlanym postaciom naszej odległej historii, oglądanej z dzisiejszej perspektywy. Zniwelować te dwie wielkości, roztopić rzecz w spreparowanych na prędce formułkach najtańszego pietyzmu przeszłości, głoszonych przez ignorantów, którym wczoraj jeszcze oprócz imienia i nazwiska wielkiego króla często wszystko o nim było obce, — oto program, który stał się dla wielu nakazem chwili. Ba, więcej jeszcze: wciągnąć biednego Sobieskiego do partyjnej robótki, uczynić go narzędziem podważania dzisiejszego autorytetu, zrobić zeń coś w rodzaju honorowego szefa opozycji...“

P. Boy-Żeleński każe nam „zgadywać“, co tu ma na myśli. Zagadka nie jest znowu tak trudna. Otwórzmy „Głos Narodu“ z 28. V. 1938! Znajdziemy tam wiadomości, że p. Boy-Żeleński za pośrednictwem agencji P. I. L. protestuje przeciw słowom prof. M. Zdziechowskiego z Wilna, który w swoim liście do marsz. Śmigłego-Rydza w sprawie docenta Cywińskiego zapytywał, dlaczego do Cywińskiego zastosowano najwyższy wymiar kary, a **„Boy-Żeleńskiemu wolno pisać książki znieważające bohaterów narodowych i wyśmiewać bohatera króla Sobieskiego pod Wiedniem“.**

Odgadliśmy „zagadkę“... A teraz przypatrzmy się samoobronie p. Boya-Żeleńskiego.

„Jeden z najbardziej ponurych przejawów naszego życia publicznego ostatniej doby“ (sprawa doc. Cywińskiego)... „Największy człowiek, jakiego dzieje Polski wydały“ (o Marsz. Piłsudskim)... W końcu p. Boy-Żeleński woła pod adresem swoich krytyków:

„Ani Sobieski, ani nasza chlubna (!) i ukochana (!) całemu narodowi armia nie potrzebują takich obrońców“.

Pisarz, który na swoją obronę nie ma nic innego do powiedzenia, tylko pochlebstwa pod adresem tych, którzy by się mogli na niego oburzyć, — pisarz taki budzi niesmak. Taki sam niesmak budzą organy O. Z. N., które tę jego samoobronę pomieściły. Nie dziwimy się „Kurierowi Porannemu“, który w ogóle żadnej linii dziś nie ma. Ale dziwimy się „Gazecie Polskiej“, która tę samoobronę przedrukowała, a nadto obrońców Sobieskiego przed Boyem poczęstowała niezasłużonymi zarzutami. Wszak „Gazeta Polska“ jest organem O. Z. N., a O. Z. N. nawołuje do kultu armii, której „patronuje“ — jak się to mówi — bohater spod Wiednia, spostponowany przez p. Boya-Żeleńskiego.

„Gazeta Polska“ najwidoczniej zapomniała o tym, jak to w czasie „święta jazdy polskiej“ w Krakowie Marsz. Piłsudski zszedł do podziemi wawelskich i złożył hołd królowi Sobieskiemu. Jesteśmy przekonani, że, gdyby był dożył „Marysieńki“ Boya-Żeleńskiego, byłby ją kazał wyrzucić z wszystkich bibliotek wojskowych. Ale Marsz. Piłsudski nie żyje, a jego rolę próbuje odegrać p. Miedziński. To wiele wyjaśnia. Przede wszystkim wyjaśnia, dlaczego te organy O. Z. N., a nie np. „Robotnik“, pospieszyły Boyowi-Żeleńskiemu z pomocą w jego „potrzebie“.

Rol.

Dr K. MORAWSKI.

O instynkt masonoznawczy

„Masoni nie powinni zacierać rąk z radości... A przestaną, gdy zmienimy metodę badań nad masonerią. Nie mogą brać się do nich ludzie naiwni, lub w ukropie kąpani. Trzeba je podjąć systemem nawskróś krytyczno-naukowym. Dlatego stworzenie katedry dla badań nad wolnomularstwem, n. p. przy Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, wydaje się pomysłem szczęśliwym i zasługuje na realizację“. („Głos Narodu“ w art. wstępnym o masonerii).

Już w jesieni ubiegłego roku, w ciągu dużą frekwencją cieszącego się zebrania inteligencji w Poznaniu, wysunął projekt utworzenia polsk. „Instytutu Masonoznawczego“. Uważam dalej, że projekt ten winien być tak czy inaczej zrealizowany, ale wcale sobie i innym taić nie myślę, jak wiele przeszkód związanych jest z jego realizacją.

Szereg pism wysunął w ostatnich czasach myśl utworzenia katedry masonoznawczej, przy czym żadne z nich, o ile mi wiadomo, nie wymieniło jakiegokolwiek uniwersytetu oprócz lubelskiego.

Pomijam tutaj z konieczności kwestię funduszów — oczywiście najważniejszą — zostawiając tę troskę umysłom ode mnie praktyczniejszym. Pragnę jednakże zwrócić uwagę na moment inny, a to na fakt, że poza mną, badaczem tej materii nieco wyszkolonym, ale, jak zawsze zaznaczać się staram, pionierskim, kształci się czy produkuje w tej dziedzinie zastęp badacy innych. Do wywołania bowiem w mózgach polskich tak dużego „przewrotu umysłowego“, jaki się już dokonał, wystarczyć nie może energia jednej tylko w tym zakresie pracującej jednostki.

Że taki instytut jest potrzebny, uczy nas „światło z Zachodu“, *lux ex Occidente*, uczą przykłady zasłużonych badaczy katolickich (Barbier, Cochin, Delassus, Gruber, Jouin, u nas Załęski). O ile zaś to „światło“ przychodzi do nas z zachodnich państw „totalistycznych“, nikt nie każe nam przejmować się w tym względzie swoistymi metodami Niemców, czy nawet Włochów.

Tyle pewnego, że faszyzm, zastawszy Włochy Crispi'ego i Giolittiego podminowane substrukturą masońską, musiał, chcąc przeciwdziałać tym wpływom, przeorać mentalność swoich współrodaków.

Mussolini „instytutu masonoznawczego“ wprawdzie nie stworzył, ale badaczom zaufanym otworzył na oścież archiwa państwowe

i stąd wzięła się n. p. doniosła praca dwutomowa Aleksandra Luzio, wyjaśniająca wzajemne interferencje ruchów niepodległościowych włoskich oraz masonerii, nader dla tej ostatniej niepochlebna w konkluzjach.

Niemcy, bardziej od Włochów lubujący się w „organizacji dla organizacyj“, stworzyli wprawdzie „instytut masonoznawczy“, nie w jego wszakżeż istnieniu, dość — przyznać trzeba — anemicznym, leży znaczenie dotyczącej akcji hitleryzmu. Znaczenie to leży znowu, jak w wypadku włoskim przede wszystkim w wydatnej pomocy, jakiej udzieliło badaczom państwo, otwierając im swoje archiwa, — wśród nich także skonfiskowane przez siebie lożom — i puszczając w ruch na korzyść tych badań wszelkie motory propagandy.

Badacze ci nazywają się: Blume, Hasselbacher itd. lecz znowu nie w tych nazwiskach, nie będących dla nas autorytetami, leży waga wydobytych przez nich na jaw rewelacyj. Pomijając tendencję zasadniczą, nie raz dla katolików nie do przyjęcia, stwierdzić wypada, że kto ma do dyspozycji akta „Auswärtiges Amt“ oraz przeobfity — w czasie i przestrzeni — zasięg prasy światowej, ten może zdobywać się na tak wydatne rezultaty, jak chociażby historia

mordu masońskiego w Serajewie — wypadku pierwszorzędnej doniosłości światowej — o którym nie wiedzieliśmy do niedawna, że był „lege artis“ przeprowadzonym mordem masońskim.

Dobrze więc jest, że jak na dłoni, z dowodami w ręku, zostało to nareszcie wykazane.

Uważam jednak, że czynnikiem najbardziej powołanym do patronowania tego rodzaju propagandzie, której doniosłości dla Polski nikt już dobrze, zdrowo, przytomnie myślący kwestionować chyba nie zamierza, jest Kościół katolicki. Pomijając bowiem okoliczność, że posiada do tego najwyższy autorytet (dość wskazać na dotyczące enuncjacje i inicjatywy naszego Episkopatu), *docet exemplum Hispaniae*, komu najbardziej bezpośrednio, w razie planowanego przez siebie przewrotu, zagraża masoneria.

Sądzę dalej, że i t. zw. sfery posiadające winny sobie nareszcie uświadomić, że równowaga społeczna nie da się żadną miarą osiągnąć bez solidarności i ofiarności przy zaatakowaniu zła *„dans ses neuvres vives“*.

Gdyby taki instytut miał powstać, zaznaczam od razu, że jako placówka czysto naukowa

nie stworzałby konkurencji dla istniejących już instytucji,

sądzę, że wysilićby się należało w tym kierunku, by podeprzeć jego autorytet podbudową o szerszej niż zazwyczaj, rozpiętości kierunków politycznych.

Jestem bowiem przekonany, że w takim instytucie, o ile był by taktownie i „bezosobiście“ (w znaczeniu egotyzmu i ekskluzywizmu partyjnego) prowadzony, mogliby się od czasu do czasu przynajmniej i na wąskim odcinku fachowo-teoretycznych rozważań — w jednym spotykać się pokoju i jednej wysłuchiwać dyskusji, jak to się już zresztą stało 11 z. m. w sali „Domu Katolickiego“, politycy i dziennikarze różnych dotychczas zapatrywań.

I wierzę w końcu, że z chaosu skłóconych pojęć i zamętu wiotkich z natury ludzkiej rozumów wyprowadzi Polskę „czynów stal“, wyprowadzą w ogniu próby zahartowane charaktery. Należy im jednak pomóc, rozniecając wbrew potęgom dnia i potentatom Loży światło naszych poglądów na dzieje i koleje narodu. Jak „dziewice mądre“ z Ewangelii, nie dajmy zagasnąć tlejącemu już kagankowi.

Ruch wydawniczy

POLSKIE ZAINTERESOWANIA CZECHOSŁOWACKIMI SPRAWAMI AGRARNYMI.

Przed wojną zajmowano się u nas bardzo wiele Czechami. Przeważnie jednak pisano studia etnograficzno-geograficzne i literacko-historyczne albo też z każdej podróży po Czechach pisywano korespondencje literackie i polityczne. Mimo również pewnego zainteresowania się problemami wsi i rolnictwa czechosłowackiego nie mieliśmy żadnej, poważnej, źródłowo ujętej, a przede wszystkim informacyjnej rozprawy o rolnictwie czechosłowackim. Dopiero w tym roku została wydana przez Zw. Rolników i Leśników z wyższ. wykszt. bardzo cenna książka *inż. Henryka Szeliskiego p. t. „Stosunki ekonomiczno-agrarne Czechosłowacji“* (Warszawa 1938, str. 352, Skład główny w Księgarni Rolniczej, ul. Mazowiecka 10).

Praca Szeliskiego jest owocem rocznego jego pobytu w republice Czechosłowackiej, gdzie, doznając życzliwego przyjęcia ze strony sfer agrarnych i odbywając wycieczki po całym kraju i zwiedzając różne instytucje, przeprowadził badania nad monopolem zbożowym, reformą rolną i strukturą organizacyjną oraz zakresem działań czechosłowackiej partii agrarnej.

Nagromadzenie w książce materiału statystycznego czyni z dziełka zawsze cenne źródło informacyjne.

Miarą oceny rzetelnej pracy inż. Szeliskiego jest właśnie przedmowa urzędującego ministra rolnictwa dr Józefa Zadiny, które stwierdza, że i Czesi bardzo wiele korzystają z naszych doświadczeń i że cenią sobie bardzo w rolnictwie polskim „duży rozwój i postęp“. Minister Zadina stwierdza, że „zainteresowanie czechosłowackich sfer agrarnych rolnictwem polskim jest starej daty, czego dowodzą liczne studia, poświęcone polskiej gospodarce rolniczej“. *L.*

———:oOo:———

Wiadomości sportowe

Poprawa wyników strzelań na narodowych zawodach strzeleckich

4-ty dzień **XIII Narodowych zawodów strzeleckich** przyniósł dalsze polepszenie wyników we wszystkich prawie konkurencjach. Znowu pobity został jeden rekord Polski. Wyniki czwartego dnia były następujące:

Kb wojsk. 300 m do tarcz z 3 postaw: plut. Czopur pkt. 471/600, w postawie leżącej — chor. Sokulski 181/200, klęcz. plut. Czopur 169/200, stoj. p. Klus (PPW Lwów) 156/200 pkt. **Kbin wojsk. na 200 i 300 m do sylwetek:** por. Pasterkiewicz (W. K. S. Ulanów Podolski) pkt. 29/40. **Kbin dow. 300 m do tarczy:** z 3 postaw: st. sierż. Dąbrowski (Rembertów) pkt. 490/600. W postawie leżącej 180/200, klęczącej 167/200 stojącej 143/200.

Kbk sport. dow. 50 m do tarczy z 3 postaw: sierż. Kisielecz (Rembertów) 1091/1200, w pozycji leżącej Feld (stoł. Z. S. Warszawa) 383/400, klęczącej — sierż. Dąbrowski 358/400 i stojącej sierż. Kisielewicz 347/400. **Kbk sport. krajowy 50 m do tarczy** z 3 postaw: mgr Doktor Zb. (PPW Kr.) pkt. 1028/1200, w pozycji leżącej — **sierż. Kisielewicz 383/400,** (rekord Polski ustanowiony trzeciego dnia zawodów), klęczącej St. Doktor — 353/400, stojącej Michel (Krusche Pabianice) 336/400.

Pistolet wojsk. 20 metrów do tarcz: mgr. Doktor Zb. pkt. 185/200 (nowy rekord Polski), poprzedni pkt 177/200 z r. 1936. **Pistolet wojsk 10 m do sylwetek:** po 50 pkt. uzyskali na 50 możliwych ex aequo chor. Robaczewski, sierż. Mierzwa, p. Egermeier (PKO Warszawa), sierż. Rożański, p. Pazdej i por. Łabędź. Zarządzona zostanie dodatkowa rozgrywka ze zwiększonej odległości, poczynając od 15 m. aż do wyłonienia najlepszego zawodnika. **Pistolet dow. 50 m do tarcz:** p. Nowicki Z. S. Warszawa, Śródm. 524/600. **Pistolet dow. 25 m do 6 sylwetek**: Suchorzewski (stoł. Z. S. Warszawa) pkt. 52/10 pkt. karnych za przekroczenie regulaminowego czasu przy oddawaniu strzałów. Maksymalna ilość punktów możliwych 54. **Pistolet dowolny 25 m do sylwetki olimpijskiej:** Suchorzewski 20 trafień na 20 możliwych pkt. 196/200.

Konkurencje kobiece: **Kbk sport. dow. 50 m. do tarcz** z 3 postaw: p. Świercewska K. P. W. Kr. pkt. 1032/1200 w postawie klęczącej 339/400, leżącej 379/400, stojącej 314/400. **Kbk sport. krajowy 50 m. do tarczy** z 3 postaw: p. Stawarzowa pkt. 976/1200, w postawie leżącej 370/400, klęczącej 339/400, stojącej 269/400. W pistolecie dowolnym nie zaszły zmiany. Utrzymują się jako najlepsze wyniki pierwszych dni zawodów.

* * *

Zakończenie „XIII. Narodowych Zawodów Strzeleckich“ w Krakowie.

Kierownictwo Zawodów wyjaśnia, że **zamknięcie Zawodów odbędzie się we wtorek dn. 26. VII. 1938 r.** Tegoż dnia o godz. 20.30 nastąpi rozdanie nagród w sali Kasyna Garnizonowego przy ul. Zyblikiewicza. — Nagrody można oglądać na wystawach firm: Skąpski i Wilczyński w Rynku Głównym, oraz w Firmie Gliniecki przy ul. Szewskiej.

——oOo——

ZAKOŃCZENIE MISTRZOSTW PŁYWACKICH POLSKI.

W ostatnim dniu pływackich mistrzostw Polski na 1500 metrów stylem dowolnym panów — zwycięstwo bezapelacyjnie uzyskał Jędrysik w b. dobrym czasie 22,17 min., 2) Bojowy (Legia) — 23,49.3. Nagrodę przechodnią Min. W. R. i O. P. zdobyła drużyna EKS Katowice.

O PUCHAR EUROPY ŚRODKOWEJ.

Rewanżowe mecze piłkarskie o puchar Europy środkowej, rozegrane w niedzielę, dały następujące wyniki: **Rapid** Bukareszt — **SC Genua 2:1; Ambroziana** Mediolan — **Slavia** Praga **3:1; Juventus** z Turynu — **SK Kladno 2:1; Ferencvaros** z Budapesztu — **Ripensia** bukareszteńska **4:1.**

Do następnej rundy zakwalifikowały się 4 drużyny: **SC Genua, Slavia, Juventus i Ferensvaros.**

Sievert i Mauermayer mistrzem Niemiec w wielobojach.

W Stutgarcie odbyły się mistrzostwa Niemiec w wielobojach lekkoatletycznych. W dziesięcioboju zwyciężył **Hans Sievert** 7467 pkt.; w pięcioboju pań Gisela Mauermayer 418 pkt. i nowy rekord światowy. Wyniki Sieverta: 100 m — 11,1 sek, wdal — 705 cm, kula — 14,60 cm, wzwyż — 180 cm, 400 m — 52 sek., 110 m płotki — 16 sek., dysk — 45,59 m, tyczka — 330 cm., oszczep — 55,79 m, 1.500 m — 4:56,4 min. Wyniki Mauermayer: kula — 13,07 m, wdal — 562 cm, wzwyż — 156 cm, oszczep — 36,90 m, 100 m. — 12,4 sek.

Radio

Programy stacyj radiowych:

CZWARTEK 21 LIPCA 1938.

Warszawa i program ogólnopolski: — godz. 6.15 Sygnał czasu i pieśń poranna; 6.20 Muzyka z płyt; — 6.45 Gimnastyka; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Płyty; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z wieży Mariackiej; 12.03 Audycja południowa; 15.15 „Moje wakacje“ — opowiadanie: 15.30 Skrzynka ogólna; 15.45 Wiadomości gospodarcze; 16.00 Koncert muzyki; 16.45 Pogadanka: „C. O. P.“ — J. Michałowskiego; 17.00 Lekka muzyka taneczna; w przerwie: program na dzień następny; — 18.00 Przegląd wydawnictw; 18.10 Utwory muzyczne; 18.30 Teatr Wyobr.: „Powrót“; 19.00 Koncert rozryw.; w przerwie o 19.45 Audycja konkurs. Polskiego Radia; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Audycja dla wsi; 21.10 Lekka audycja muzyczna; 21.50 Wiadomości sportowe; 22.00 Muzyka; 22.30 Płyty; 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego; 23.15 Programy lokalne.

Kraków, godz. 8.00 Muzyka lekka z płyt; — 14.00 Koncert popularny z płyt; 15.10 Lokalne wiadomości gospodarcze; 15.30 „O rybach, które boją się wody“ — 17.00 Kraków wczorajszy a dzisiejszy; 17.10 Koncert rozrywkowy; 17.50 Odczytanie programu na dzień następny; 18.45 Płyty; 21.00 „Zagadnienia“; 22.00 Muzyka lekka; 22.35 Lokalne wiadomości sportowe; 22.40 Płyty.

Lwów, 8.00 Płyty; 14.00 Płyty; 14.15 Pieśni neapolitańskie; — 14.35 Muzyka z płyt; 15.00 Giełda lwowska; 15.05 Wiadomości gospodarcze i społeczne; 15.10 Program na jutro; 15.30 „Tajemnice Lwowa“; 17.00 Wiadomości z miasta i prowincji; 17.10 Muzyka z płyt; — 17.40 „Czytamy Sienkiewicza“; 17.55 „Hallo — Uwaga“ 21.00 Pogadanka aktualna; 22.00 Koncert kameralny; 22.35 Wiadomości sportowe lokalne; 22.40 „Gospoda pod Lwem“.

Katowice, godz. 5.15 Audycja poranna z płyt; 6.20 Muzyka lekka z płyt (z Warszawy); 13.50 Wiadomości bieżące; 14.00 Koncert popularny; 15.10 Giełda zbożowo-towarowa; 15.30 „Szkoda“ — pogadanka; — 17.00 Wiadomości radiotechniczne; 17.10 Utwory muzyczne; 17.50 Wiadomości rolnicze; 17.55 Odczytanie programu na dzień następny; — 21.00 „Z życia gospodarczego Śląska“; 22.00 Wiadomości sportowe; 22.05 „Za miedzą“

Programy zagraniczne: 19.05 **Ryga** Koncert symfoniczny; 20.00 **Bruksela franc.** Koncert symfoniczny; — 20.30 **Wieża Eiffla** „La petite mariee“ — operetka; — 21.00 **Rzym** „Maristella“ — opera.

———:oOo:———

Wicepremier Kwiatkowski o położeniu rolnictwa i polityce zbożowej rządu

W poniedziałek na posiedzeniu komisji specjalnej Sejmu powołanej do załatwienia projektu ustawy o środkach finansowych na popieranie gospodarczo uzasadnionego kształtowania się cen artykułów rolniczych zabrał głos wicepremier Kwiatkowski. Od wielu lat — mówił — obserwujemy w światowej polityce handlowej coraz głębsze naruszenie dawnej równowagi. Ongiś cła i różnice frachtów łatwo wyrównywały koszta produkcji i służyły polityce gospodarczej państw o różnym poziomie rozwoju ekonomicznego do zabezpieczenia swych żywotnych interesów.

Jakże jaskrawym przykładem jest zjawisko nadwyżki zbożowej w kraju o strukturze przeważająco rolniczej? Mała nawet stosunkowo nadwyżka sprowadza nagle ceny agrarne

do poziomu kolonialnego,

t. j. do cen wynikających z innych warunków glebowych, klimatycznych a często i z najniższego poziomu nakładu pracy i kapitału i to — pomniejszonego o koszty transportu. W 17 i 18 wieku pewne zasadnicze błędy w naszej polityce gospodarczej — których tu rozpatrywać nie będziemy — utrzymały przez długie okresy ceny płodów rolnych na niskim poziomie. To zaważyło nie tylko na upadku rolnictwa, ale i na gospodarczym i finansowym upadku Rzeczypospolitej, oraz na jej chorobliwej strukturze społecznej.

I obecnie, gdy w nowej Polsce zestawiamy okresy kryzysów ogólno-gospodarczych, to stwierdzamy za każdym razem, że pokrywają się one z okresami nadwyżek zbożowych i zbitych w dół cen agrarnych do tego stopnia, że osiągnięta nadwyżka — w sposób prawie cudowny, bo urodzaj zboża nie wymaga normalnie żadnych specjalnych i dodatkowych nakładów — nie pokrywa ani w części sumarycznej straty rolnictwa.

Chorobliwy ten stan podkreśla aż nadto wyraźnie następujące paradoksalne zjawisko: Suma dochodu gotówkowego rolnictwa polskiego jest

wyższa w latach nieurodzaju,

niż w latach dobrego rezultatu żniw. A przecież to jest niezgodne z interesem i społecznym i politycznym i gospodarczym Polski.

Co gorzej — stwierdziliśmy to już cyfrowo i statystycznie w sposób niewątpliwy, że w latach urodzaju i nadwyżek zbożowych i wieś i miasto konsumuje mniej i gorzej. Takiego zjawiska nie można uznać ani za normalne, ani za zdrowe.

W oparciu o przeszłe doświadczenia i nauki również w roku bieżącym rząd stosuje szereg metod, które będą przeciwdziałać nieuzasadnionej nadpodaży i antygospodarczemu spadkowi cen zbóż, poniżej granic, które każdy obywatel w Polsce musi uznać jako nierentowne i szkodliwe.

Tak więc uruchomiono szereg pomocy, które szczegółowiej były omawiane w przemówieniu p. min. rolnictwa i w prasie.

Z kolei wicepremier odpowiada, dlaczego uważa za konieczne zaprzątnięcie uwagi sesji nadzwyczajnej finansowymi, choć poprzednio wypowiedział zdanie, iż spadek cen jeszcze nie jest konieczny. W odpowiedzi premier podkreśla wielkie znaczenie, jakie przywiązuje do zwarcia się „nożyc cen“ w roku 1937 i to na poziomie okresu stosunkowo dużej stabilizacji, jakim był okres przedwojenny.

Jeżeli ceny detaliczne artykułów przemysłowych wyrazimy w kg. żyta, to otrzymamy następujący obraz rozwoju tych cen:

	1913/14		1929/30	1935/36	3.1937	3.1938
pług	134	kg.	220	270	127	146
superfosfat 100 kg	57	„	68	81	43	49
cukier 10 kg	46	„	83	92	44	50
węgiel 100 kg.	23	„	40	43	21	24
madepolam 10 m.	61	„	108	111	61	70

Jeżeli te przymknięte w roku 1937 i 1938 „nożyce cen“ miałyby się ponownie rozewrzeć, to musiałoby to wywrzeć bezpośredni wpływ na dalsze kształtowanie się poszczególnych elementów rozwoju koniunktury gospodarczej.

Rząd miał poczucie, że gdyby nie postawił właśnie obecnie tego zagadnienia na porządku dziennym,

to popełniłby duży błąd

Z kolei p. wicepremier omawia doświadczenia praktyczne ostatniego dziesięciolecia, wskazując, że mamy trwałe nadwyżki eksportowe we wszystkich głównych gatunkach zbóż.

Na pytanie, czy mamy uważać dobry urodzaj zbóż za objaw pomyślny i pożądany czy też sądzimy, że istnieje „klęska urodzaju“ i „dobrodziejstwo nieurodzaju“, wicepremier odpowiada: „Z każdego punktu widzenia musimy odpowiedzieć, że dobry urodzaj zbóż

jest zjawiskiem pożądanym“.

Ale wobec tego, iż dotychczasowe nadwyżki zbożowe zawsze rozbijały nam koniunkturę, trzeba zbadać czy ktoś w kraju nie zyskuje na tej stracie, jaką ponosi rolnictwo przez spadek cen zbóż?

Bardzo skrupulatne badania — mówi wicepremier — okazały, że ani przemysł, ani handel, ani rzemiosło, ani państwo ani robotnicy, ani urzędnicy na tej nieusprawiedliwionej wewnętrzną sytuacją produkcyjno-rynkową zniżce cen — nie zarabiają. Przeciwnie,

wszyscy tracą!

Deficytowość pracy rozlana szerokim zasięgiem na miliony gospodarstw rolnych jest większą klęską miast, przemysłu i budżetu państwa, niż nawet samej wsi.

Wreszcie p. wicepremier zastanawia się, czy opłata nałożona na zboże, mąkę, czy chleb, nie jest „antyspołeczna“? I oto wicepremier wskazuje, iż nawet wówczas, gdy cena żyta wynosiła 13 złotych, cena kilograma chleba w Warszawie, wynosiła 0.30 zł., gdy obecnie np. cena żyta dochodzi do 22 zł. a kilogram chleba kosztuje 0.32 zł.

Czy w tych warunkach dopuszczenie do spadku cen np. takiego, jaki miał miejsce w roku 1934 bez próby skoncentrowanej obrony, miałoby jeszcze jaki sens gospodarczy, albo społeczny?

Projektowana ustawa — niewątpliwie b. trudna w swej realizacji — ma za zadanie główne usunięcia obawy co do zupełnej przypadkowości i do wolności w zakresie polityki zbożowej.

Jej sensem podstawowym jest przekonanie, że walka o opłacalność praktyczną w produkcji rolniczej w ogóle — a prod. roślinnej w szczególności — wyrażająca się przykładowo tendencją utrzymania dzisiejszego poziomu cen, albo systematycznego wysiłku i zbliżenie się do niego, jest nakazem rozumu stanu.

Ustawa określa, że jej interwencyjna aktywność rozpoczyna się dopiero wówczas, gdy ceny poczynają spadać poniżej pożądanego poziomu. Ideałem więc byłoby, by ta ustawa istniała i by nigdy nie znalazła praktycznego zastosowania. Stałoby się to wówczas, gdyby ceny żyta nie spadły poniżej 20 zł. za q. — Wówczas odpadłyby wszystkie nasze troski o jej wykonaniu i wszystkie obawy o jej charakter. Ale ta myśl wyznacza również granice jej interwencji i jej społeczną tendencję.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Kalendarzyk katolicki

ŚRODA 20 LIPCA. Św. Hieronima i bł. Czesława. Św. Hieronim Emiliani, ranny na wojnie, wtrącony do więzienia, odzyskuje wolność i zdrowie dzięki szczególnej opiece NMP, zmienia życie, opiekuje się chorymi, zakłada sierocińce. Umiera w r. 1537. — Bł. Czesław, urodzony na Śląsku Opolskim w 1180, po ukończeniu studiów w Bolonii wraca do Polski, gdzie zostaje kanonikiem krakowskim. Następnie jedzie do Rzymu ze św. Jackiem, wstępuje do Dominikanów, po czym wraca i zakłada klasztory w Pradze i Wrocławiu. Umiera w r. 1242.

Wschód słońca o godz. 3.38, zachód o godz. 19.46. Długość dnia 16 godzin 8 minut.

——ooo——

Kronika krakowska

ŻAŁOBA Z POWODU ŚMIERCI RUMUŃSKIEJ KRÓLOWEJ MATKI. Na znak żałoby z powodu śmierci rumuńskiej królowej Marii, matki króla Karola, wywieszona na wszystkich gmachach państwowych flagi, opuszczone do połowy.

WYJAZD KS. METROPOLITY. Wczoraj, we wtorek, ks. Metropolita Sapieha wyjechał z Krakowa za granicę do jednej z miejscowości leczniczych dla przeprowadzenia kuracji.

URLOP WICESTAROSTY GRODZKIEGO. Wicestarosta grodzki Franciszek Królikowski rozpoczął we wtorek kilkutygodniowy urlop wypoczynkowy.

CENY PŁACONE NA PLACACH TARGOWYCH W DNIU 19 BM. W KRAKOWIE. Mleko niezbierane litr 0.18—0.20, mleko kwaśne 0.10—0.15, śmietanka 0.50—0.60, śmietana 1.00—1.20, ser zwycz kg 0.70—0.80, masło wybor 2.20, masło stołowe 3.—, masło kuchenne 2.80—2.90, jaja świeże sztuka 0.07—0.08, buraki ćwikł. z nacią kg 0.12—0.14, cebula 0.20—0.25, marchew z nacią 0.15—0.18, ogórki 0.20—0.25, pietruszka z nacią 0.18—0.20, seler 0.15—0.20, rabarbar 0.15—0.20, ziemniaki stare 0.08—0.10, ziemniaki nowe 0.13—0.15, gęś żywa sztuka 3.50—5.—, kura 2.50—4.00, kaczka 1.80—2.50, kurczęta para 1.80—4.00, agrest kg 0.40—0.80, poziomki ogrod. 1.10—1.30, maliny 0.45—0.50, porzeczki 0.35—0.50, czereśnie kraj. 1.50—2.—, wiśnie 0.60—0.80, łutówki 1.20—1.40, borówki litr 0.15—0.20, maliny leśne 0.25—0.30.

PĘKNIĘCIE RURY WODOCIĄGOWEJ. W poniedziałek o godz. 19 pękła na ul. Kościuszki główna rura wodociągowa o przekroju 750 mm. Natychmiast uruchomiono zapasowy rurociąg, biegnący przez Błonia i przystąpiono do naprawy rurociągu na ul. Kościuszki.

ROZPRAWA O BLUŹNIERSTWO. Sąd Apelacyjny rozpatrywał we wtorek sprawę Stefana Rejdycha, który w grudniu ub. roku dotkliwie pobił dozorcę robotników Jana Ciołczyka z zemsty za zwolnienie go z pracy, a nadto dopuścił się bluźnierstwa. Rejdych został w pierwszej instancji skazany na 3 lata więzienia. Sąd Apelacyjny zniżył karę do jednego roku i trzech miesięcy więzienia.

KOSZTOWNA DRZEMKA NAD WISŁĄ. Wojciech Gut zdrzemnął się w nocy z niedzieli na poniedziałek nad Wisłą. Drzemka kosztowała go bardzo drogo, gdyż po obudzeniu się stwierdził brak srebrnego zegarka i 310 zł.

W SZALE POWYBIJAŁ SZYBY W PRACOWNI. W poniedziałek po południu w pracowni introligatorskiej przy ul. Stradom 11, dostał ataku szału pomocnik introligatorski Fersztendig Lachman i powybijał szyby w pracowni, kalecząc sobie przy tym ręce. Nieszczęśliwemu udzieliło pomocy lekarskiej Pogotowie Ratunkowe.

PO KŁÓTNI Z MĘŻEM CHCIAŁA SIĘ OTRUĆ „KOGUTKAMI". W poniedziałek o godz. 21.15 wezwano pogotowie ratunkowe na Rynek Podgórski 2 do Anieli Piechowa, która po kłótni z mężem zażyła w celu samobójczym większą ilość „kogutków". Pogotowie przewiozło Piechową do szpitala św. Łazarza.

——ooo——

ZMARLI W KRAKOWIE. Śp. z Onyszkiewiczów Józefa Przewdziecka l. 36, urzędniczka Izby Skarbowej w Krakowie; śp. ze Sciborów Katarzyna Wojtalowa l. 69; śp. z Bialików Salomea Ziarkowa l. 59; śp. z Bullów Ludmiła Exnerowa l. 79, wdowa; śp. Jan Otto Machnica l. 55, st. kontrolor Zasobu PKP.

Złagodzenie wyroku na uczestników strajku rolnego

We wtorek odbyła się przed Sądem Apelacyjnym w Krakowie rozprawa przeciwko Władysławowi Ryncarzowi, Wincentemu Ryncarzowi, Janowi Karasiowi i Janowi Kłapsie, z których trzej pierwsi skazani byli w pierwszej instancji za udział w strajku rolnym, Kłapsa zaś za fałszywe zeznania. Wincenty Ryncarz odpowiadał nadto za dokonanie rewizji wozu pocztowego w Krzeczowie.

Sąd Apelacyjny zniżył Władysławowi Ryncarzowi karę więzienia z 1½ roku na 10 miesięcy, Wincentemu Ryncarzowi z 2½ lat na 1 rok, Karasiowi z 1 roku na 8 miesięcy, natomiast Kłapsie, który był skazany na 6 miesięcy więzienia, wyrok zatwierdził.

Oskarżonych bronił adwokat dr Grodziski.

——x——

Więzienie i grzywny za wprowadzanie ludzi w błąd

W Krakowie istniało kilka firm, jak np. „Ostropa", „Polonia", „Universal", „Niespodzianka", „Zorza" itp., które dawały w gazetach ogłoszenia, że wyznaczają nagrody za rozwiązanie szarad. Gdy ktoś przysłał rozwiązanie, zawiadamiano go o przyznaniu nagrody i żądano na koszty przesyłki 2 złote. Naiwny klient otrzymywał jako nagrodę małowartościowy przedmiot.

Na skutek skarg poszkodowanych władze zainteresowały się pomysłowymi przedsiębiorcami i pociągnęły ich do odpowiedzialności karnej za naruszenie przepisów ustawy skarbowej o loterii fantowej.

W poniedziałek i wtorek odbyła się przed Sądem Okręgowym rozprawa przeciw właścicielom wymienionych firm, Czesławowi Kozłowskiemu, Jakubowi Landwithowi i Marii Włochównie. We wtorek sąd ogłosił wyrok, mocą którego Landwirth i Włochówna skazani zostali na 8 miesięcy więzienia i po 400 zł grzywny, z zamianą w razie nieściągalności na 20 dni więzienia, Kozłowski zaś na 6 miesięcy więzienia.

Sensacyjna rozprawa o usiłowane zabójstwo

Przed Sądem Apelacyjnym w Krakowie odbyła się we wtorek sensacyjna rozprawa przeciw Bolesławowi Waksmundzkiemu, skazanemu w pierwszej instancji na 12 lat więzienia za usiłowane zabójstwo.

Waksmundzki wynajął dnia 15 listopada 1937 r. taksówkę i polecił szoferowi Edwardowi Durze zawieźć się z Krakowa do Łapanowa. Po przybyciu do Łapanowa Waksmundzki polecił Durze, aby odwiózł go do Stradomki. Dojechawszy do mostu, Dura zatrzymał auto. W tym momencie Waksmundzki strzelił do niego z rewolweru w tył głowy. Chciał jeszcze raz strzelić, ale rewolwer zaciął mu się.

Pomimo rany Dura rzucił się na Waksmundzkiego i chciał go zatrzymać, ale Waksmundzki zdołał zbiec.

Dura cudem uniknął śmierci. Kula utkwiła w czaszce i dotychczas w niej pozostaje.

Waksmundzkiego ujęto i skazano na 12 lat więzienia. Sąd Apelacyjny zatwierdził wyrok pierwszej instancji.

Trybunałowi przewodniczył sędzia dr Podobiński, oskarżał prokurator dr Garbaczyński, bronił adwokat dr Aschenbrenner.

REPERTUAR TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO.
Środa 20. VII. „Cieszmy się życiem".
Czwartek 21. VII. „Szóste piętro".

REPERTUAR KIN:

ADRIA: „Postrach Mongolii" i „Sylwetki".

KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od 16 — do 19 lipca 1938 r. włącznie: „Ogród Allaha" — Marlena Dietrich.

L. O. P. P.: „Kochana dziewczyna" i „Postrach dzikiego Zachodu".

PROMIEŃ: „Ostatni poganin" i „Promienie zagłady".

STELLA: 1. „Allotria", 2. „Sobowtór Jacka Mortimera".

ŚWIT: „Ostatni alarm". W rol. głównych K. Bennet, O. Homolka, D. Montgomery.

UCIECHA: „Błękitna załoga", „Sekretarka jej męża" i mecz Louis—Schmeling.

WANDA: „Wytworny świat" (Darmozjad). W rolach głównych: Warner Baxter, Wallace Beery, Joan Beennet.

——ooo——

Operetka warszawska w Domu Żołnierza

„Rose Marie".

Zaznaczyć należy, że sala teatralna Domu Żołnierza przy ul. Lubicz, posiada wszelkie warunki dla przedstawień operetkowych w porze letniej: jest piękna, bardzo obszerna, zaopatrzona w dobrą wentylację, a przede wszystkim — akustyczna. Zyskała sobie już sympatię publiczności, która nie zważając na znaczną odległość od centrum miasta, chętnie tam chodzi, aby posłuchać lekkiej muzyki.

Zespół warszawskich artystów przyjechał tu z gościną i wystawia melodyjną operetkę pt. „Rose Marie". Wykonanie wokalne tej operetki nie zawsze stoi na wymaganym poziomie — nie wszystkie głosy warszawskich gości zasługują na szczery poklask, przecież jednak śpiew pp. Anny Grettal i Wandy Szczepańskiej oraz tańce solowe p. I. Petrówny miały wdzięk i podobały się, a pp. Horski, Łuczyński, Rycher i Szczepański bawili widownię szczerym humorem. Orkiestra pod dyrekcją p. Młodziejowskiego stwarzała dobre tło dla partii solowych, chóralnych i baletu.

a. w.

Dziecko wpadło do kadzi z wrzącym mlekiem

W mleczarni Neuhoffa przy ul. Starowiślnej 52 wydarzył się we wtorek nieszczęśliwy wypadek. Dwuletni synek właściciela mleczarni Roman nachylił się nad kadzią, stracił równowagę i wpadł do wrzącego mleka. Na krzyk dziecka nadbiegł jego dziadek i wyciągnął je z kadzi strasznie poparzone. Wezwano pogotowie ratunkowe, które przewiozło dziecko w stanie bardzo ciężkim do szpitala św. Łazarza.

Uniewinnienie policjantów od zarzutu bicia aresztantów

Sąd Apelacyjny w Krakowie rozpatrywał we wtorek sprawę czterech posterunkowych: Edwarda Ryndaka, Feliksa Maciejowskiego, Stanisława Kubika i Piotra Gałygi, których Sąd Okręgowy w Tarnowie skazał za wymuszanie biciem przyznania się do popełnienia przestępstw, przy czym Ryndak otrzymał 10, Maciejowski 8, a Kubik i Gałyga po 6 miesięcy więzienia. Sąd Apelacyjny uchylił wyrok pierwszej instancji i uniewinnił wszystkich oskarżonych.

Aktualności krakowskie

Sezonowe odżydzenie Krakowa. — Napływ żydów z Wiednia. — Zieleń w niełasce. — Plaże w oblężeniu.

Kraków opustoszał. Dawno nie pamiętam tak słabego ruchu na ulicach, jak obecnie. Kto tylko mógł, zabrał „manatki" i uciekł jak najdalej od kurzu i żaru miejskich ulic. Oczywiście przede wszystkim wyjechali żydzi. Podobnie jak w innych latach, tak i w tym roku Kraków odżydził się na czas wakacji...

* * *

Wśród żydów, którzy pozostali w Krakowie, zwracają uwagę przybysze z Austrii. Od żydów krakowskich różnią się oni bardziej starannym ubiorem i... **akcentem wiedeńskim.**

Żydzi austriaccy bardzo pochopnie skorzystali z gościny w Krakowie. Doszły do nas skargi, że **zakładają oni kramy w Krakowie i robią konkurencję tutejszej ludności katolickiej.** Jak nas informowano, żydzi austriaccy założyli kilka kramów w tzw. „jatkach dominikańskich".

Krakowianie nie bardzo będą zadowoleni z napływu gości z „Widnia". Dość mają „przyjemności" z „własnymi" żydkami.

* * *

Pobyt w Krakowie w skwarnych miesiącach lata nie należy do przyjemności. Człowiek po prostu praży się w tym rozpalonym piecu miejskim, a choćby chciał, nigdzie nie może schronić się przed tym żarem, chyba że ucieknie za miasto, gdzie upał tak nie dokucza. W samym mieście zaś dokucza niemożliwie, a to głównie z tego powodu, że przestrzeń zazieleniona jest w Krakowie zbyt mała w stosunku do ilości mieszkańców.

Ludzi w Krakowie przybywa z każdym rokiem. W roku 1900 było 91 tysięcy, w r. 1921 — 184 tysięcy, obecnie jest 242 tysiące. Im więcej płuc w mieście, tym więcej powinno być roślinności, która by powietrze odświeżała.

Tymczasem w Krakowie dzieje się wręcz przeciwnie. Zniszczono błonia, które zostały już tylko wspomnieniem dawnych pięknych błoń, okrojono park Krakowski, sławne planty krakowskie mają dziś wygląd oskubanej gęsi.

Pewien krakowianin, wielki miłośnik drzewek i zieleni, pokazując mi przed kilku dniami skwer w Alei Krasińskiego, powiedział:

— Lokatorzy sąsiednich domów własnym kosztem zasadzili po obu stronach skweru drzewka, które ślicznie się rozwijały, tymczasem przyszli funkcjonariusze miejscy i wszystkie usunęli.

* * *

Krakowianie szukają w dni upalne ochłody przeważnie w kąpieli rzecznej. Wisła i Rudawa roi się wtedy od ludzi. Jednakże — jak wiadomo — każda rzecz ma dwie strony. Bardzo przyjemnie jest kąpać się w rzece, ale za to dla tych, którzy chcą użyć przechadzki nad rzeką, widok rozebranych ludzi jest niemiły i krępujący. A trzeba zaznaczyć, że nasi **„kąpielowicze"** nie lubią się krępować. Wystarczy przejść się wzdłuż Wisły lub Rudawy, aby się o tym przekonać...

Mógłby ktoś powiedzieć:

— Jeżeli kogo razi widok kąpiących się, to niech nie chodzi nad Wisłę i nad Rudawę!

Ba! Cóż zrobić, jeśli właśnie wzdłuż brzegów tych rzek prowadzą najbardziej uczęszczane drogi, a mianowicie na Bielany i do lasu Wolskiego!

Sprawa krakowskich plaż wymaga stanowczo jakiegoś uregulowania.

T. M.

Komornik Sądu Grodzkiego, rew. X.
w Krakowie, ul. Starowiślna Nr. 15.
Sygn. X. Km. 6/36.
Dnia 1 lipca 1938 r.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rewiru X., Stanisław Woźniak, mający kancelarię w Krakowie, ul. Starowiślna Nr. 15, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że

dnia 19 sierpnia 1938 r. o godzinie 10-tej

w Sądzie Grodzkim w Krakowie, przy ul. Starowiślnej 13, Sala Nr. 35. II. p., odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużniczki Krakowskie Zakłady Garbarsko-Kuśnierskie Ska z ogr. odp. we Lwowie, nieruchomości objętej lwh: 469 ks. gm. kat. Kraków, Dz. XIX. Grzegórzki, składającej się z pgr. lkat. 901 pastwisko, z pbud. lkat. 902 L. spis. 292 z pgr. lkat. 903 pastwisko z pgr. lkat. 1093 pastwisko, oraz z pgr. lkat. 1048/3 potok Białucha o łącznym obszarze 9.477 m. kw.

Na parceli budowlanej lkat. 902, a częściowo także na parcelach gruntowych stoją zabudowania fabryczne „Garbarni". W szczególności na parcelach tych stoi duży budynek fabryczny częściowo jednopiętrowy, częściowo zaś dwupiętrowy z nadbudówką trzeciego i także czwartego piętra, w przeważnej części specjalnie na garbarnię budowany, część zaś budynku przeznaczono na mieszkania.

Budynek fabryczny garbarni obejmuje kilka hal fabrycznych większych i mniejszych, kotłownie, maszynownię itp. — W jednej z dużych hal mieszczą się 32 zbiorniki z betonu cementowego i dwie winy. — Na III. piętrze budynku fabrycznego znajdują się suszarnie letnie.

Cały budynek posiada oświetlenie elektryczne i wodociąg, lecz w stanie zdemontowanym, ogrzewanie zaś centralne zupełnie z budynku usunięte.

Cała realność jest skanalizowana z odpływem do rzeki Białuchy.

W pobliżu kotłowni stoi komin fabryczny murowany 20 m. wysoki.

Fabryka obejmuje poniżej wyszczególnione maszyny:

1. maszynę parową systemu Riedera o mocy 100 HP bez armatury i bez niektórych części składowych, nie nadająca się do użytku;

jedną pędnię zawieszoną na konsolach;

kocioł parowy wodno-rurkowy o powierzchni ogrzewalnej około 40 m^2, nienadający się do użytku;

jedną windę towarową, systemu Anker;

jedną windę towarową elektryczno-mechaniczną, jednak bez mechanizmów;

jeden korpus do motoru spalinowego wraz z kołami zamachowymi.

Obok budynku fabrycznego stoi barak drewniany stary, budynek stajenny parterowy murowany, zaś między barakiem a stajnią jest magazyn murowany parterowy.

Obok stajni są fundamenty przygotowane pod nowy budynek.

Ponadto na realności tej stoją dwie studnie fabryczne i jedna studnia zwykła do użytku domowego. — Przedmiotowa garbarnia jest obecnie nieczynna, a tylko część mieszkalna jest zamieszkana.

Nieruchomość ta położona jest w Krakowie, przy ul. Rymarskiej Nr. 9 i ma urządzoną księgę gruntową w Sądzie Okręgowym w Krakowie.

Przedmiotowa nieruchomość oszacowana została łącznie z maszynami na sumę zł 182.679. — Cena zaś wywołania wynosi zł 137.009.25.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 18.267.90.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszechdnie od godz. 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim Do Sygn. III. 5. E. 59/36.

Komornik Sądu Grodzkiego:
Stanisław Woźniak.

Politykę b. wojewody wołyńskiego Józefskiego można krytykować

W styczniu rb. wyszła z druku w Rohatynie woj. lwowskie, broszura Stanisława hr. Krasickiego pod tytułem: *„Polityka woj. Józewskiego w świetle cyfr i faktów"* — krytycznie omawiająca działalność ówczesnego włodarza Wołynia.

Broszurę skonfiskował rohatyński urząd starościński, a Sąd Okręgowy w Brzeżanach konfiskatę zatwierdził, dopatrując się w treści cech przestępstwa z artykułów 127 i 170 k. k., zarządzając zniszczenie całego nakładu. (Art. 127 k. k. mówi o znieważeniu władz, art. 170 o rozpowszechnianiu fałszywych wiadomości, mogących wywołać niepokój publiczny).

Autor broszury wniósł w dniu 21 stycznia sprzeciw z wnioskiem o wyznaczenie rozprawy publicznej. Sąd brzeżański wyznaczył termin rozprawy na 12 marca, *jednakże na tydzień przed rozprawą odwołał ją, niewyznaczając następnego terminu.*

Ponieważ sprawa przewlekała się wniósł zastępca prawny autora broszurki w dniu 11. czerwca ponowną prośbę do sądu o wyznaczenie rozprawy, zwracając się zarazem do prezesa S. O. listownie z prośbą o wgląd w sprawę.

Już 21. czerwca nadeszła odpowiedź, zawiadamiająca, *iż prokuratura cofnęła wniosek o zatwierdzenie konfiskaty, na co adw. Macieliński wniósł o umorzenie sprawy na zasadzie art. 3 k. p. k.*

Zgodnie z tym wnioskiem sąd umorzył postępowanie karne w tej sprawie *„i uznał konfiskatę dokonaną przez Starostwo pow. w Rohatynie za niebyłą"*.

Pełnomocnicy hr. Krasickiego zwrócili się do urzędu starościńskiego w Rohatynie z wnioskiem o wydanie nakładu broszury. Urząd odpowiedział, iż nie wyda broszury, bowiem S. O. w Brzeżanach nie powiadomił go o decyzji.

KAROL CONRAD 8

Próba ogniowa

Współczesna powieść marynarska.
Przekład Eugeniusza Bałuckiego.

— Chciałem panu podziękować, Foon. — Po chwili przykrego milczenia dodał: — Pan utrzymał parowiec we wzorowym porządku i przyprowadził go do portu w stanie doskonałym pod każdym względem.

To szczere uznanie zasług zdziwiło i nieco zaskoczyło Foona.

Jednak w następnym momencie pomyślał: — Muszę pamiętać, że on nie wie, co mam na myśli. Niech się rozpływa w uprzejmościach, ale gdyby wiedział...

— Byłem zdumiony, gdy nadeszła depesza z zawiadomieniem, że jestem mianowany kapitanem „Generała Thuna" — ciągnął Loder. — Wcale się o to nie ubiegałem, ale skoro tak się stało, zrobię, co mi nakazuje obowiązek i sumienie.

Foon uczuł gwałtowną chęć ujrzenia twarzy kapitana. Wydało mu się poza tym, że w tych okolicznościach przesadne środki ostrożności są zbyteczne, ponieważ „głupi chłystek" zaczął ponad wszelką wątpliwość grać w otwarte karty.

Odwrócił głowę na prawo — to jest w stronę kapitana — i przy tym ruchu prześcieradło jak gdyby przypadkowo zsunęło się z górnej części jego twarzy.

Ujrzał oczy Lodera, błękitne i czyste jak woda w pierścieniu wysepek koralowych; wyrażały jakieś oczekiwanie i jednocześnie wielką stanowczość.

Kapitan zadał pytanie, które zmieniło kierunek rozmowy.

— Niech pan coś opowie o moim poprzedniku, to mnie bardzo zaciekawia? Na co umarł?

— Na malarię.

— A gdzie?

Foon przywarł do niego czujnym spojrzeniem.

— W kajucie kapitańskiej na swojej koi, kapitanie. Gdy spostrzegł, że delikatna, młodzieńcza twarz Lodera zaróżowiła się lekko, dodał: — Skonał w straszliwych mękach.

W ogóle kapitan Berent był człowiekiem rzadkiej zacności: nie wtykał nosa gdzie nie trzeba; siedział przeważnie na pokładzie i gawędził z podróżnymi, bo wiedział, że bez niego też wszystko będzie w porządku; był spokojny i taki cichy, że aby nie robić hałasu, nosił obuwie na grubych podeszwach gumowych.

— Tak... — powiedział przeciągle kapitan Loder i wstał.

— Mam dobrą fotografię kapitana Berenta. Chce pan zobaczyć?

— Owszem, proszę.

Foon wyciągnął spod poduszki portfel, wyjął z niego zdjęcie własnej roboty i wręczył gościowi: kapitan Berent leżał na noszach i po śmierci wyglądał rzeczywiście strasznie i odrażająco.

Porgey Foon spostrzegł, że lewy policzek Lodera drgnął lekko i to mu sprawiło cichą, głęboką radość.

— Sądziłem... że pan ma... inne zdjęcie — powiedział kapitan i zwracając odbitkę, jeszcze raz rzucił na nią przelotne spojrzenie.

— Nie, innych nie mam — odparł Foon łagodnie — ale i to jest doskonałe. Był jota w jotę taki sam, gdy skonał. Po krótkim milczeniu dodał: — Tak, kapitanie, nie każdy wytrzymuje ten klimat, nie każdy...

— Trzeba się hartować i stopniowo przyzwyczajać organizm — wtrącił Loder.

Pierwszy oficer chrząknął z wyraźnym powątpiewaniem.

Kapitan uśmiechnął się zimno i wyciągnął dłoń.

— Życzę panu prędkiego wyzdrowienia, a przede wszystkim polepszenia. Jeśli pan będzie czegokolwiek potrzebował, proszę wprost do mnie się zwracać.

W gruncie rzeczy zachowanie się młodego kapitana było rozbrajające i Foon to czuł doskonale, lecz już dawno postanowił, że nie ugnie się za nic na świecie przed „głupim chłystkiem".

Niech mi prawi, ile chce, słodkich słówek — myślał, gdy został sam — a ja i tak się nie poddam. Nie mnie brać na kawały...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przedpłata miesięczna w Krakowie bez odniesienia 4.50 zł, z odniesieniem 5 zł.
Na całym obszarze Państwa Polskiego z przesyłką pocztową 5 zł, za granicą 8 zł.
Konto P. K. O. Nr 415.730
Redakcja nie zamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nie opłaconych nie przyjmuje. Redakcja przyjmuje strony od godziny 14 do 15-tej.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenie zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr
Nadesłane strona 9-ta	50 gr
Komunikaty „ „ „	60 gr
Komunikaty na 1 „ „ „	70 gr
Drobne za wyraz	10 gr

Układ tabelaryczny o 50% drożej. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze" Ska z o. o. dr St. Kijak. — Redaktor odpowiedzialny mgr Konstanty Turowski.
Drukarnia Polska, Fr. Zemanka w Krakowie.